

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji S. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłómaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr. w państwo nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych po-
cztowo. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.
Rekopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., interna-
tionale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnie-
źnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 20 lipca.

Prasa niemiecka wraca znow po niejakijsz przerwie do sprawy przyszłego wyboru papieża i stanowiska, jakie prawdopodobnie zajmą mocarstwa europejskie, albo zajęć winny w tak ważnym wypadku. Podczas, gdy część dziennikarstwa utrzymuje, że ks. Bismarck nie poruszył wcale tej kwestii i żadnych nie przesłał not dyplomatycznych do mocarstw innych, uporeczywie powtarzają znow inne pisma dawniejsze pogłoski, że troskliwy o utrzymanie pokoju europejskiego kanclerz niemiecki u wszystkich zapytywał się dworów, jak się zachowają w razie wyboru następcy Piusa IX.; wzmiankują tylko, że rząd niemiecki pofornie zapytał się jedy-
nie kazał przez swych pełnomocników, jaką będzie po-
stawa państw w obec stolicy apostolskiej na przypadek śmierci Piusa IX.

Mimo domysłów i kombinacji, w jakich się gubią dzienniki niemieckie, zdaje się być rzeczą pewną, że sprawa przyszłego wyboru papieża przedmiotem była rokowań i jest nim zapewne jeszcze w tej chwili. W tym przekonaniu utrzymuje nas Nord. Allg. Zeit. organ, jak wiadomo księcia Bismarcka, który tak znacząco rozpisywał się i rozpisuje się jeszcze o ważności wyboru, o następstwach i wpływach, jaki mieć może na sprawy europejskie, o potrzebie rządów usunięcia prawdopodobnego zamieszania, że wszystkie te ekspektacje kanclerskiego organu, uważać musimy za wskazówkę dla posłusznęj prasy zajmowa-
nia się tą sprawą w myśl rządu i za dowód, że rzeczywicie ks. Bismarck jest zamiarem, osłabić wpływ stolicy apostolskiej przez wybór przyjaznego polityce niemieckiej papieża.

Nowy zamach w Madrycie, wymierzony na życie pary królewskiej!

Według odebranych dziś telegramów, gdy para królewska powracała w nocy z 18 na 19 b. m. do pa-
lacu, napadnięta została przez pięciu skrytobójców, którzy przyjeżdżając przy ulicy arsenalskiej, dali na znak umówiony ognia do pojazdu królewskiego. Zamach się nie udał, król i królowa ocaleni. Mordercy chcieli ratować się ucieczką, dwóch jednakże schwytano, trze-
ciego zabito. — Według depeszy telegraficznej, oburze-
nie ludności z powodu tego zamachu, ogólnie. Porządek publiczny nie został ani na chwilę zakłóconym, a wszystko co może, spieszy dziś do zamku, aby objawić ocalonym swe sympatie. Nazajutrz po tym napadzie, odśpiewano w kaplicy zamkowej „Te deum“, poczem król pokazał się na ulicach, witany z zapalem nie do opisania. Oburzenie ludności z powodu tego wypadku, wzrosło do tak ogromnych rozmiarów, iż lud chciał wstąpić do więzienia, aby wymierzyć dorazną sprawiedliwość na skrytobójcach. — Przeszkodziła mu w tym policja. — Śledztwo kończy telegram — jest w biegu. Surowa sprawiedliwość dosięgnie winnych.

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYA MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157, 158, 159, 160, 161, i 163.)

A ja, zawołał mimowolnie, czyniąc po raz pier-
wszy zwrot do swego uczucia, jam się tak kochał. Je-
żeli chciała serca, czemuż nie zwróciła się do mnie?

I zakrył twarz rękoma zwyciężony wzruszeniem. Rzeczywiście i ja pomyślałem w tej chwili, że jeśli Róża miała koniecznie kogoś pokochać, dla czegoż nie jego. Zapomniałem, że dla niej on nie istniał dotąd, że on dopiero powstał się pomyśleć o niej, kiedy było za późno, zapomniałem, że ludzie prawdziwej wartości, zwykle nie wysuwają się naprzód, i dla tego najczę-
ściej miejsca przynależne są słudze, zajmują ci, co nie usprawiedliwiają tego niczem.

Adam jednak opamiętał się szybko, i nie zatrzy-
mując dłużej myśli nad samym sobą, rzekł znowu.

— Cóż się z nią teraz stanie?

— Ja nie wiem odparłem, po tem co zaszło, po-
życie z Henrykiem stało się niemożliwym, czują to oboje, zapewne powróci do rodziców.

— Do rodziców, zawołał z przerażeniem w głosie,
pan znasz jej matkę?

— Z daleka tylko, wyrzekłem zdziwiony.

— Róża nie ma rodziców, do którychby wrócić
mogła, którzyby przyjęli nieszczęśliwe zbłąkane dzie-
cko, jak syna narotrawnego.

— Dla czego, zapytałem, wszak ją kochają i przy-
tulku odmówić nie mogą.

— Kochają powtórzy, biedna ona, wszak kocha
ją matkę, kocha Eugeniusza, kochał ją bezsilny, i to
wszystko składa się dla niej i tworzy nieszczęście.

— Wieg cóż ma czynić, spytałem zaniepokojony.

— Ja nie wiem, odparł, ten którego wybrała po-
winien o tem postanowić, ale pamiętaj pan, ona nie
może powrócić do matki, teraz mniej jeszcze niż kie-
dykolwiek.

Mówił to wszystkim gorączkowo, widocznie zadając
sobie gwałt straszliwy, bo wyglądał tak, jakby za ka-

Tyle telegram madrycki. Z depeszy tej trudno
wymiarkować czy i jakie dzienniki polityczne odegra-
ły w zamachu przedwczorajszym główną rolę i jakie
towarzyszyły mu okoliczności. W każdym razie za-
mach ostatni nowym jest dowodem wzburzenia, jakie
objawia się między politycznymi stronnictwami w Hi-
szpanii.

Kiedy mowa o Hiszpanii, musimy powtórzyć zwy-
czajną wiadomość, że powstanie Karlistowskie jeszcze nie
stłumione, owszem wzmaga się ono przewodziem
w Katalonii, gdzie oddziały karlistowskie rekrutują
bez przeszkody żywność, pieniądze, konie, jednym sło-
wem co uważają dla siebie za potrzebne. Diario doda-
je, że wieśniacy z obawy przed zemstą karlistów,
wzbraniają się dawać wojskom królewskim jakichkol-
wiek wskazówek o ukrywającym się nieprzyjacielu lub
służyć im za przewodników.

W wersalskim Zgromadzeniu narodowem rozpo-
częto przedwczoraj, na usilne prośby p. prezydenta,
który wykazywał jasno, że do zrównoważenia
budżetu potrzeba koniecznie 200 milionów, a sumę tę
uzyskać jedynie można z opodatkowania płodów suro-
wych, obrady nad podatkami od tychże płodów. Na
tém posiedzeniu zawiadomił p. Thiers Zgromadzenie,
że emisja nowej pożyczki nastąpi niezawodnie w przy-
szłym tygodniu; dnia jeszcze nie oznaczono.

W sprawie tej pożyczki odbyła się przedwczoraj
narada ministeryalna; ostatecznej decyzji jeszcze nie
powzięto a miało się to stać na wczorajszym posie-
dzeniu.

W Austrii przyjazd eks-cesarza Napoleona na
kuracyę do wód czeskich na porządku dziennym; w
Grecji znowu przesilenie gabinetowe; z Ameryki pół-
nocnej dochodzą nas echa o meetingach na rzecz kan-
dydatury Granta; z Ameryki zaś południowej coraz
groźniejsze wiadomości nie pozostawiające żadnej wąt-
pliwości, że przyjdzie do wojny między Brazylią z je-
dnej strony, a z drugiej z republiką argentyńską, Uru-
guayem i Boliwią. Powodem nieprzyjaźni jest Para-
guay, który zostawał dotąd pod protektorem Brazy-
lii i republiki argentyńskiej.

Brazylija zażądała w ostatnich czasach od rządu
provizorycznego w Paragu ustąpienia pasu ziemi
zajętego niegdyś bezprawnie przez Lopeza. Z drugiej
strony odnowiła rzeczpospolita swe stare pretensje do
wielkiej równiny rozciągającej się nad rzeczą Paraguijoni.
Rząd paraguijski wybierając z dwójga złego mniejsze
uczynił zadość życzeniom Brazylii, zażądał atoli od
niej, aby mu zagwarantowała dalszą nietykalskość.
Wskutek tego republika argentyńska obsadziła część
posiadłości Paraguijoni swem wojskiem. Negocjacje
dyplomatyczne między Brazylią a republiką niedoprow-
adziły do żadnego rezultatu, a Brazylija wysłała celem
bronienia całości Paraguijoni dwa pancerniki. — Uru-
guay i Boliwia stanęły po stronie republiki argentyń-
skiej.

żdem słowem miał ochotę umilknąć i zatopić się w
śmiertelnym bólu, przepelniającym mu piersi; konała
tam miłość lat tylu, rozwiana, zniszczona, straszną rze-
czywistością.

Odgadywałem, co działo się w jego sercu, ale siły
tych wrażeń zwyciężyć nie mogłem. Marzenia życia
rozwiąła jedna chwila, kobieta, która była dla niego
świętością, którą wyniósł po nad swoją namiętność, jak
gwiazdę niedostępną na błękitie nieba, o której
pragnął tylko promieni i blasku, zawiodła go i postą-
piła sobie, jak każda zwyczajna, płocha, lekkomyślna
istota. Zresztą on nigy trzeźwością oczyma nie patrzył
na nią, nie umiał dostrzedz, że nie był to żaden wy-
marzony ideał, ale szlachetne dziecko, postawione na
trudnej i niebezpiecznej drodze życia, bez żadnego
wsparcia. Biedna Róża, miała słusność mówiąc, że
wszyscy, co ją kochali, składali się na jej nieszczęście.

— I on nie widział się z nią po tej chwili, spy-
tał znowu, gwałtem kierując myśl swoją do tego nie-
nawistnego człowieka.

— Nie, odparłem tylko.

— On jej nie kocha, zawołał, inaczej chociażby
ona była strzeżoną przez stułokiego argusa, opasana
niedostępnym murem, on poniósłby jej słowo miłości,
pociechy, pożegnania wreszcie, jeśli on milczeć może,
teraz wierz mi pan, on jej nie kocha, ja to czuję.

Była w tych słowach jakaś dzika niewyrozumo-
wana radość. Miał słusność zapewne, przecucie szepta-
ło mu sprawiedliwie, że prawdziwa miłość inaczej
postępuje, ale odparłem poważnie.

— I cóż ztąd, to czyni Różę jeszcze stokroć nie-
szczęśliwszą.

— Prawda, zawołał uderzając się w czoło, jestem
szalony, cierpiałam za nadto.

Umilkł, a ja czułem, że szalone żądze i pragnie-
nia snuły się w tej zgorączkowanej myśli, ale on nie
wypowiedział ich więcej, milczenie i ciemność zapano-
wały pomiędzy nami.

W tej chwili obecność jego była mi ciężarem —
byłem potrzebny w Sinogórze, a nie mogłem zostawić
w tym stanie, tak blisko po za sobą, mogła przyjąć
godzina, w której on nie byłby panem siebie, i nagła
obecność w Sinogrodzie mogł wywołać nowe zawi-
klania. Poszedłem niespokojny do okna, i zapatrzy-
łem się w światła bijące z mieszkania Henryka. Jak
to długo trwało, nie wiem, wreszcie usłyszałem przy
sobie jego głos.

— Czy pan tam nie wróciś?

— Chciałbym, ale musisz mi pan dać słowo, że
cokolwiek wypadnie, nie przedsięwzięmiesz nie be-
zemnie.

— A cóż ja mogę przedsięwziąć, wybuchnął, w tej
katastrofie niweczącej jej życie, ja nie jestem niczem,
niczem, ostatni sługa w jej domu ma więcej praw i

Sprawa inspekcji szkolnej.

Nie ma prawie jednego dnia, w którymby
nas nie dochodziły wiadomości o usuwaniu do-
tychczasowych inspektorów szkół elementarnych
a zastępowaniu ich z ramienia rządowego oso-
bistościami, obcemi wiarą, językiem i uczuciami
gminom, wśród których urząd swój publiczny
zaufania spełniać mają. Otóż to dobroczynne
skutki prawa o inspekcji szkolnej, do którego
się usłuźność i bezmyśl zdawkowego liberalizmu
w równym prawie przyczyniły stopni! —
Jeśli zaś jest prawo, przez którego uchwalenie
ów liberalizm popełnił czyn istnego samobój-
stwa moralnego, jest nim z pewnością prawo o
inspekcji szkolnej. Szkoła powinna być insty-
tucją gminy, odpowiadającą w organizacji swej
i kierunku jej potrzebom. Prawo państwa po-
winno się ograniczać jedynie na zakreśleniu o-
gólnego systemu nauczania i na dostarczaniu
odpowiedniej liczby wykwalifikowanych na u-
rząd nauczyciela osobistości. Dozór nad szko-
łą i jej przewodnikiem jest rzeczą gminy, jako
korporacji, która kosztą utrzymania szkoły i
nauczycieli ponosi i dzieci swe kosztem tym
wychowuje. Liberalizm przekreślił tę wyraźną
atrybucją gminy uchwalając prawo, oddające
inspekcję szkoły w ręce władzy administracyj-
nej państwa, władza ta zaś korzysta, u nas
przynajmniej, z nadanego sobie prawa, by spro-
wadzać do szkoły ludowej elementarnej żywo-
tę, który zamiast zaufania budzić jedynie może
tylko pośród gmin szkolnych podejrzenia i nie-
chęci. — Jaki ztąd rezultat dla głównego celu
szkół, dla oświaty i postępu w naukach, nie
trudno odgadnąć. Przy bliższem zaś rozpatrze-
niu się w rzeczy przyzna każdy, chociażby naj-
gorliwszą przeciwnik duchowieństwa i prawa
dozorowania szkoły przez kościół, iż prawdziwie
z podstaw i zasadniczych pojęć liberalizmu wy-
pływającemu prawu nadzoru gminy, odpowia-
dać lepiej daleko zrosły z jej miejscowością,
stosunkami i potrzebami parafialny pleban, ani-
żeli obca osobistość, przysłana niespodzianie z
ramienia rządowego bez woli, udziału i wiado-
mości gminy. Otóż to namacalny dowód, jak
dalece liberalizm wśród pozornych frazesów i

deklamacyi, służy niczemu więcej, jak centrali-
stycznym zachciankom, obalającym pierwszą
podwalinę prawdziwego liberalnego, politycznego
i społecznego organizmu, prawo autonomii
gminy! W obec podobnego położenia rzeczy,
w obec podobnego wchodzenia żywiołu obcego
w dziedzinę pierwotnego wychowania najmlod-
szych naszych generacyi, nie należy beczynn-
rąk zakładać. Z jednej strony otwiera się tu
wdzięczne pole działalności domowej, miejsco-
wej Towarzystwa oświaty. Niechaj naprawia,
niechaj dopełnia drogą zabiegów, w małych kół-
kach zamkniętej pracy, co szkoła zepsuje lub
czego nie douczy. Z drugiej strony zaś otwiera się
możność podniesienia tej sprawy na większą,
zewnętrzną widownię, być może, że bez wido-
ków powodzenia, co przecież nie przeszkadza
próbie, która jest wyraźnym naszym obowiąz-
kiem. Przypominamy w tym względzie, że
prawo o inspekcji szkolnej jest niejako tylko
prawem tymczasowem, że jest jakoby tyralier-
ską wycieczką zamierzonego przez rząd, wiel-
kiego prawa o organizacji całego wychowania
publicznego. W razie wniesienia projektu do
tegoż prawa przed trybunał reprezentacyi kraju,
znajdzie się niewątpliwie poruszoną ponownie,
jak inaczej być nie może, sprawa nadzoru nad
szkołą elementarną. W jakim sensie, łatwo od-
gadnąć po dotychczas objawionych w tym
względzie intencjach rządowych. Otóż wtedy,
zdaje nam się, będzie pora wystąpić deputacyi
naszej sejmowej za prawem gminy w dozo-
rowaniu szkoły. Będzie to postulat, odpowia-
dający tak dalece zasadniczym pojęciom libe-
ralizmu, iż łatwo by może udało się pozyskać
dlań większość. Cierpiąc pod bezpośredniemi
następstwami nowego prawa o inspekcji szko-
lnej, wystawieni na jego szkodliwą działalność
my, mamy już dzisiaj uwagę naszej deputacyi sejm-
owej na ważny ten przedmiot, zwłaszcza, że jeśli
dobrze poinformowani jesteśmy, wniosek do
prawa o organizacji wychowania publicznego
będzie przedłożonym ze strony rządu w jednej
z najbliższych kadencyi sejmu pruskiego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować burmistrza Spindler w Bürsch,
sędzią pokoju kantonu Bischweiler w obwodzie Strasburgskim.

rozpaczy, dziś nie mam nawet za czem rozpacz-
ać, puść mnie pan, nie wiem, co dalej będzie, ale ja mu-
szę przycześć się do tego nowego życia, ono rozpo-
czyną się dla mnie od tej godziny, bądź pan spokoj-
nym, ja teraz już nie mam za czem umierać. Rzeczy-
wiście w tym człowieku kruszył się i rozpadł świat
serdeczny, wiedziałem, że potrzebuje spokoju, sam za-
nadto znałem boleść, by nie rozumieć wszystkich jej
faj i przemian. Na jakiegokolwiek on był teraz drodze,
ja nie nie mogłem uczynić dla niego.

W milczeniu ścisnąłem mu rękę, a on wsiał na
konia i skierował go w stronę przeciwną Sinogórze,
raz tylko spojrzal ku oknom pionącym, a na jego bla-
dem czoła mignął cień pogardy i pojechał z wolna,
zostawiając po za sobą to wszystko, co stanowiło mu tak
długo życia jego cele.

Pogarda jego dla biednej Róży nie była sprawie-
dliwą, jednak jam się jej nie mógł dziwić; pomimo
wszystko on nigdy nie zgodził się z myślą, że nie ist-
niał dla niej, zresztą nie była to właściwa pora do
złagodzenia tego wielkiego nieporozumienia, co roz-
dzieliło na zawsze może dwie ludy stworzonych wzaj-
nem dla siebie.

Nazajutrz odbył się pojedynek pomiędzy Henry-
kiem i Eugeniuszem; obadwaj znaleźli się doskonale,
jak to przystało ludziom ich świata i wychowania, za-
mienili oni z przyzwyczajenia odległości kilka nieszkodli-
wych strzałów, aż wreszcie gdy Eugeniuszowi udało
się drasnąć lekko ramię Henryka, sekundanci uznali,
że zadosyćuczynienie jest zupełne i dostateczne, a prze-
ciwnicy podali sobie ręce, uradowani w duchu, że się
przecie skończyła ta nieprzyjemna ceremonia. Wpra-
wdzie nie byłym nigdy zbytbycznym niespokojny co do
rezultatu pojedynku, przecież także widząc, że Hen-
ryk wyszedł z niego bez szwanku, odetchnąłem swo-
bodnie. Na przedce obandażowano mu rękę i wraca-
liśmy obadwaj z miejsca spotkania, gdzie mu towarzy-
szyłem. W tej chwili mój dawny uczeń był w tak
doskonałym humorze, iż byłby z serca przebaczył żo-
nie i przycisnął ją do serca razem z całym światem,
który mu się napowrót uśmiechał rozkosznie.

Tanim kosztem dostał patent na bohatera, co we
własnym uznaniu podnosiło go niezmierznie i nadawało
mu niejako prawo do wspaniałomyślności, według któ-
rej chciał postąpić z żoną. Była to ostatnia kwestya
do załatwienia, by potem odzyskawszy swobodę myśli,
powrócić do dawnego życia. W tej chwili Henryk
widział je tylko z różowej strony, tak dalece, że nawet
gotów był wyobrazić sobie, iż cały stosunek pomiędzy
Różą a Eugeniuszem, był wymysłem złośliwych, za-
zdrośnych ludzi; doś było młodej kobiecie wyrzec sło-
wo jedno, by wszystko powróciło do dawnego trybu,
a nawet by Eugeniusz był znowu przyjętym pod dach

Z Wągrowieckiego.

[Garbarnia we Wronkach.]

(n.) Przychodzi zatem do skutku garbarnia we Wronkach. Witamy z radością to przedsiębiorstwo, mające nam dostarczać niezbędną potrzebę własnego naszego wyrobu, bo naprzeciw zdaniu kosmopolitycznych idealistów, którzy świat cały chcą uważać jako jeden wielki system ekonomiczny, twierdzący śmiało z historią statystyczną w ręku, że dobrobyt narodu od tego zależy, czy mniej lub więcej nad eksport własny od obcych nabymy.

W wieku XV. i do końca XVI. stulecia, gdy kraje do dawniej Polski należące pod względem fabrycznym dorównywały Zachodowi, nie potrzeba było drogo opłacać się obcym za wyrób skórniczy. Dostarczały go bowiem sławne w ówczes garbarnie w Makowie, Sarnowie i Kętach, z których ostatnia słynęła z wyróbów białoskórniczych; wyrabiano nawet piękne safony w Mohilewie nad Dniestrem, które wschodnim nie ustępowały fabrykatom. Kłeski, jakie nad krajem zawisły, zniszczyły nasz przemysł, runęły fabryki, a chociaż ruch fabryczny w Królestwie Kongresowem nieco się w ostatnich czasach ożywił, garbarstwo pozostało w zaniedbaniu. Dziś na całej przestrzeni Galicji, Królestwa i Poznańskiego, istnieje zaledwie kilka większych garbarni, w liczbie których Timlera i Sienkera w Warszawie, Lipieńskiego w Krakowie i Bucholtza w Bydgoszczy znaczące zajmują miejsce. Z pewnością zatem i potrzeb naszych zastępują skóry za granicą wyrobione, a skóry to nasze, które poprzednio przejeżdżały kilka rąk handlarzy i agentów z zyskiem obfitym. Wyrabiając więc miejscowy surowy materiał z oszczędzeniem tych wszystkich pośrednich zarobków i frachtu garbarnia we Wronkach nie potrzebuje bynajmniej obawiać się konkurencji fabryk zagranicznych. Jako też od lat wielu mówiono w Poznaniu o garbarni, lecz zawsze kończyło się na projekcie, aż wreszcie znaleźli się ludzie energii (mamy tu na myśli pana sędziego Ł.), których inicjatywę garbarnia we Wronkach istnieje zawiązać będzie.

Witamy z radością wiadomość, że w tak krótkim czasie pierwsza emisja akcyj podpisana i pierwsza wpłata wniesiona została, widzimy bowiem jak społeczeństwo nasze zajmuje się dziś przemysłem, od dawna upragnionym. Z rzeczonych fabryki we Wronkach dla wszystkich korzyści popłynąć mogą.

„Rólnictwo — mówi słusznie ekonomista Roscher — pozostawiało przez wieki w stagnacji, gdyby mu nie podał przemysł środków zachęcających, a tu właśnie unormowany na zasadzie wagi i gutunku uczywy obdyt na skóry, spowoduje rólnika do dbalszego obchodzenia się z niemi, jeśli je sam spieniężać będzie, jeśli zaś inwentarz na rzeź sprzeda, poprzednio korzyści wynikną dla niego.

Dla biednej zaś ludności miejskiej mogłyby być osiągnięte korzyści nadzwyczajne, gdyby Towarzystwa takie jak Spółki pożyczkowe weszły w stosunki z garbarnią. — Ktokolwiek szczerze przypatrując się życiu tych znanych biednych szewców po miasteczkach, z boleścią mógł poznać w jakiej ruinującej zależności od handlarzy skór oni pozostają. Dotąd sprzedawał handlarz ubogiemu rzemieślnikowi towar po cenie niezmierznie niskiej, a dając towar na kredyt kazał sobie opłacać procenta miesieczne.

Tę lichwie zapobiegają teraz w części kasy pożyczkowe, lecz skóry o 20 procent za drogo są dotąd sprzedawane, jak dawniej. Gdyby zatem Spółki pożyczkowe, sprowadzając wprost z Wronek skóry odpowiednie, sprzedawały takowe po cenach fabrycznych biednym naszym szewcom na kredyt wekslowy, przyniosłyby im nierównie więcej dobrego, niżeli wypożyczając pieniądze gotowy; bo biedak taki pójdzie znów kupić za drogo do swego dawnego skórnik, a pewną częścią pożyczonej gotówki przechlewał w szynku z żyrantami z wdzięczności za podpis na wekslu.

Kończymy te słowa kilka, życząc garbarni we

Sinogórski, w usankcjonowanym charakterze przyjaciela domu.

Henryk zdawał się przekonany, że uczyniwszy ten wielki akt odwagi i sprawiedliwości, mógł już, nie troszcząc się dalej o to, co się stanie, nie mieszać się więcej niż dotąd do uczuć i myśli żony. Rozwiązanie więc położenia spoczywało całkiem na Róży, — ale ja znając ją, nie mogłem podzielać tych optymistycznych poglądów; wprawdzie nie śmiałem nie przesądzać, świat stawia kobiety w tak strasznym położeniu, tak niemilosierdzie każe im w podobnych rzeczach wybierać pomiędzy potępieniem ogółnem a potępieniem własnego sumienia, kobiecie wyszły z rodzinnego koła tak trudne stawia warunki, iż z sprawiedliwie nie mogłem surowo sądzić tych nawet, które cofnęły się przed ciernistą drogą prawdy i sam zapytany o radę w tym względzie nie byłbym miał odwagi jej udzielić.

Róża musiała przeżyć ten cały ranek w śmiertelnej trwodze, zapewne domyślała się celu wiecieczki, z którą zresztą nikt bardzo nie ukrywał się w domu, było to godziny meczarni, które powinny jej być porachowane w zadośćuczynieniu za spełnioną winę, więc wysiadłszy czem prędzej z powozu, udałem się do niej. Ze swego pokoju usłyszała znać turkot zajężdżających, bo zastałem ją nieruchomą wspartą o fotel na przeciw drzwi, w których się ukazałem, czekającą z głową napróżd wychyloną, jak gdyby wypatrzeć chciała przed jej to co się stało.

— Bądź pani spokojna, zawołałem z progu.

Oczy jej smutne, przerażone, skierowały się ku mnie, rozjaśniły nagłym promieniem, a usta ścięte wyszeptaly to jedno słowo:

— Eugeniusz.

Domyśliłem się tego więcej niż usłyszałem.

— Żyje, nie ranny nawet.

Odetchnęła z głębi piersi, a wzrok jej skierował się w górę, z wyrazem nieskończonej wdzięczności, ale to trwało chwilę tylko, wszak ona o obydwóch lękać się musiała.

— A Henryk szepnęła znowu.

— Zdrow i cały także.

— Jakto, zawołała, więc walka odłożona.

Ona wierzyła w naiwności swojej, że śmiertelna obraza wymagała krwi koniecznej, że ci dwaj ludzie bić się będą na prawdę, do ostatka, bez litości.

— Nie pani wyrzekłem, bądź zupełnie spokojna, pojedynek odbył się i zakończył zgodą przeciwników.

Zgodą przeciwników, powtórzyła wlepiając we mnie oczy i jakże to być może?

Trudno jej to było wytłomaczyć, czyż tu nie chodziło o nią, czyż ona nie była tym spornym przedmiotem, dla którego narazili się na śmierć, jakim sposobem spór on mógł się rozstrzygnąć bez jej współudziału i zakończyć zgodą? tego nie rozumiała, nie

Wronkach najlepszego powodzenia i w przekonaniu, że nasze Banki Rólniczo-Przemysłowe, jak Bank Kwilecki, Potocki i Sp., Tellus i inne polskie nie odmówią swego poparcia, bo „bez fabryk nie rozumiemy przemysłu.“

Elster, 18 lipca.

[Kilka szczegółów z Elster.]

(d.) Przybywszy tu na kilka dni, zaraz na wstępie ucieczyłem się, spotkawszy Dziennik, który w czytelni miejscowej sam jeden z polskich pism, pomiędzy licznymi niemieckimi i jednym francuskim, oraz angielskim figuruje. Widząc zaś z niego, jak z różnych miejsc odbieracie korespondencye, pewny jestem, że i mój list znajdzie u was miejsce, choć nie spodziewając się, by obfitym był w fakta. Elster, mile bardzo miejsce, ciche i spokojne. Można tu pośród pięknej natury dumać i marzyć do syta. Położone w dolinie otoczonej po obu stronach wzgórzami, z których jedno pokryte nieprzejrzystym lasem sosnowym, przebiega rzeczką, czystą, ładną, pięknie urządzone i zabudowane, należy do jednego z najprzejrzystszych wód, co rok też przychodzi coraz większa publiczność. Nie tylko zaś zawiązuje to swemu położeniu, zdrowemu powietrzu i łatwości komunikacyjnej, ale nadto i skutecznosci swych wód żelaznych, na które przedewszystkiem jeśli się nie mylimy, zwrócił pierwszy uwagę, znakomity lekarz drezdeński, dziś już nieżyjący dr. Walter. Począwszy od roku 1849, to jest od chwili, kiedy źródła wody żelaznej zostały tu odkryte, liczba zwiedzających je znakomicie się powiększa. W roku 1849 było tylko 326 osób; dziś była tu do 4 tysięcy. Na kontyngens ten składają się prawie wyłącznie sami Niemcy, tak że wody te nazywają niemieckie. Wyjątek stanowi kilka rodzin moskiewskich i kilku naszych rodaków.

W tym roku w ostatnich dniach bawili tu lub jeszcze bawią: profesor dr. Struve i Rapacki, artysta dramatyczny z Warszawy, jedna rodzina z Prus Zachodnich i jedna z Rusi. W sierpniu spotkać można więcej rodaków, których tu lekarze na uzupełnienie kuracji, na tak zwaną Nachkur, wysyłają. — Okolice są bardzo piękne, a o mieście prawie: Czechy. Mieszkania bardzo wygodne i nie drogie, zgoła utrzymanie tu zwłaszcza w stosunku do innych tego rodzaju miejscowości, wcale nie kosztowne. — Oprócz zwyczajnej muzyki i koncertów, żadnych tu zresztą nie ma zabaw. Do nich naturalnie żadną miarą nie podobna zaliczyć dramatycznego przedstawienia, jakie w tych dniach dawało towarzystwo artystów z belwederu z Drezna. Nie mizerniejszego nie zdarzyło nam się nigdy spotkać. Ani akcyi, ani głosu, ani ruchów nawet przyzwyczajonych. Dziś zaś towarzystwo dramatyczne Tyrolczyków daje koncert, składający się z utworów muzycznych i wokalnych narodowych. Afisz głosi, że towarzystwo to doznało najsympatyczniejszego przyjęcia w całych Niemczech, a mianowicie: w Czechach, Morawie, Galicji i t. d. Jako to wesołomoc i wszepłowa ta tych Niemiec! Gdzie choć jeden Niemiec osiedzi, tam się już anekcja na rzecz wielkiej ojczyzny dokonuje.

Z innych szerszych wiadomości, nie ma tu nic, coby naszą uwagę więcej zająć mogło, — jedno chyba zaznaczyć, że w tym jeszcze miesiącu a mianowicie 28 i 29 ma się odbyć zjazd dziennikarzy niemieckich w Monachium.

NIEMCY.

* Berlin, 17 lipca. Sprawa „nieposłusznych biskupów katolickich“ jak mówią liberalne dzienniki, wciąż jeszcze na porządku dziennym. I tak, pisał Bad. Beob. w sprawie biskupa Namiszanskiego, co

wiedziała, że ona była tutaj tylko pozorem, że w gruncie ani między ani Eugeniuszowi nawet nie szło o nią, że pojedynek ten była to po prostu konieczność towarzyska, od której nie mieli odwagi się wyłamać i naturalnie obadwaj zgodzili się odbyć go jak najtańszym kosztem.

Widąc jednak, że te pojęcia zaczęły przychodzić jej do głowy, bo stała zamyślona, a na jej ustach występował powoli smutny uśmiech pełen wątpliwości i pogardy, ale ona tego wszystkiego od razu domyślała się nie mogła, wiara w ukochanego człowieka nie mogła pierzechnąć, od razu tylko straszne przeczucie oparowało jej serce.

— A Eugeniusz, spytała teraz wyraźnie?

— Cóż chcesz pani o nim wiedzieć.

Złożyła ręce przedemną z prośbą rozpaczłą.

— On mnie kocha, zawołała, jakby chciała w samą siebie to wmówić.

— Pani, odparłem poważnie, ty musisz to najlepiej wiedzieć.

— Muszę go zobaczyć wyrzekła gorączkowo, dla czego nie odebrałam od niego ani słowa, czemu nie szukałam sposobu zobaczenia się z mną, nie ulitowałam nad moją twogą, rozpacz, jak mógł bez pożegnania stanąć do pojedynku, panie Joachimie, ja tego nie rozumiem. Wszak gdyby chciał koniecznie, mógł był to uczynić.

Według logiki namietności miała słuszność, czemuż to, była sprawiedliwie zraniona; w podobnych rzeczach nikt nie potrafi stanąć na przeszkodzie kochającemu, zwyciężył zapyry wszystkie, ominię zwały, zmniejsza trudności! Ale Eugeniusz nie był takim człowiekiem, ten drugi ideał jej życia, musiał powoli blaknąć w jej oczach. Milczałem, patrząc na nią, bo i cóż odpowiedzieć mogłem; jednak Róża pragnęła widzieć w głębi ducha, bym go usprawiedliwiał, bo widząc że tego nie czynię zaczęła sama:

— Czyż lękał się narażić mnie, skompromitować? czemu? czyż nie jestem i tak zgubioną w oczach świata.

— Pani! wyrzekłem po chwili namysłu, świat cię oskarża, ale ma tylko przeciwko tobie pozory, mąż twój bił się dla tych pozorów.

— W takim razie! zawołała Róża, czemuż nie wyzwał człowieka, co mnie oskarżał.

— Była wielka logika w tych słowach, ta kobieta sądząc zawiłe położenia ludzkie zdrowym rozumem, umiała doskonale wykazać niekonsekwencje i niezgodność postępków z zasadami, ale patrząc na świat z tej strony, zdawała mi się niezdołną przyjąć haniebny kompromis, pomiędzy obowiązkiem a pozorem przecież nie mogłem nie przesądzać.

I cóż pani zamierzasz teraz? spytałem.

— Nie pomyślałam o tem jeszcze, wyrzekła zwo-

następuje: Dziwnem to jest zjawiskiem, że właśnie owi dwaj biskupi pokoju — Namiszanski i Kremontz padli ofiarą wojennej polityki niemieckiego państwa. Przypominamy sobie bardzo dobrze, że prasa katolicka po wojnie austriackiej unosiła się nad zachowaniem się Namiszanskiego, który w różnych kierunkach takie przywiązanie do pruskiego dworu królewskiego okazał, że to nawet wielu dziwnie się zdawało. Kremontz również był zawsze w najwyższych kołach pruskich jaknajlepiej widzianą osobistością. A teraz! Wiemy, że południowo-niemieckie posłowie stronnictwa katolickiego w parlamencie meków kierunku Namiszanskiego i Kremontza byli solą w oku dla ich antipruskiego ducha i teraz jeszcze bywają nazywani „bez ojczyzny.“ Biskupom owym musi to wielką sprawić przykrość, jeżeli zważymy, że zawsze i wyłącznie pruskimi byli patriotami, a teraz takie za to odbierają podziękowania. Zwracając uwagę, że w wyższych kołach w Berlinie porównanie przeszłości obydwóch biskupów z ich teraźniejszym losem wielkie robi wrażenie, ale co we Waronie postanowiono, stać się musi koniecznie.

Przy okoliczności podpisania układów z Francją, miał niemiecki poseł prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej oświadczyć, że cesarz niemiecki ułaskawi wszystkich Francuzów, którzy jeszcze byli w niewoli niemieckiej. Wiadomość ta jest jednakże podług półurzędowych dzienników nie prawdziwą. Kanclerz państwa prosił wprawdzie cesarza o ułaskawienie wyżej wspomnianych jeńców, ale prośba jego odeszła dopiero 15 bm., rozstrzygnięcie więc jej, a tem samem zakomunikowanie jej skutku p. Thiersowi nie mogło jeszcze nastąpić. W każdym jednakże razie należy się spodziewać, że sprawa ta pomyślnie wypadnie dla jeńców.

Z powodu podróży ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, który w niedzielę opuścił Ems, aby się udać do Kobleney, a ztąd do Dusseldorfu, uważają półurzędowe pisma, że celem tej podróży po prowincji nadreńskiej jest przeświadczenie się o sprawie strejków i o skutkach wprowadzenia w życie prawa, tyżącego się Jeżuitów.

Wes. Ztg. donosi, że na projekt przez Niemcy przedłożony europejskim państwom, a tyżący się obioru Papieża, tylko dwa państwa się nie zgodziły. Zda się więc, że przyjdzie ostatecznie do stanowczego porozumienia się co do niektórych punktów w sprawie obioru Papieża. Czy to zdać się będzie na drodze formalnych układów, czy tylko zwierzeń poufnych, co teraz prasa właśnie żywo zajmuje, dotychczas jeszcze jest rzeczą niewiadomą. — Katolicki ksiądz dywizyj Lünemann w Kolonii, któremu, jak wiadomo, gubernator Frankenberg już w dniu 1 czerwca zakazał sprawować obowiązków duchownego wojkowego, został, jak donosi Rhein- u. Ruhr Ztg. przed kilku dniami suspendowanym przez ministerstwo wojny i oświecenia. Zarządono zarazem śledztwo dyscyplinarne, a audytora dywizyjnego, radcę sprawiedliwości, p. Krieger, zamianowano komisarzem śledczym.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 18 lipca. Dzienniki wiedeńskie zajęte są dzisiaj przybyciem do Pragi byłego władcy Francji, który dla poratowania zdrowia udaje się do Karlsbadu, gdzie kilka zabawi tygodni. Z powodu tego pisać jeden z dzienników wiedeńskich: „Przed pięć laty przybywał Napoleon w całej pełni swej potęgi, zwycięzca i chwalebny, jako gość na ziemi austriackiej. W Salcburgu zjechał się z cesarzem austriackim Józefem, celem ujęcia go sobie jako sprzymierzeńca w wojnie już dawno przeciw Prusom ukartowanej. Jakiś czas przed tem ten sam Napoleon odeszwał się o Austrii, „że nie masz aliansu z trupami“ i alians nie przyszedł do skutku (w czasie wojny austriacko-pruskiej r. 1866). „Trup“ jednakowoż dziś żyje i silniejszy jest dziś, nim był pod Solferino i Sadową.

Może Napoleon przypomni sobie przy tej sposobności przyrzeczenie, dane jednemu z posłów austriackich, przyrzeczenie, w skutek którego miał przybyć do Austrii w jak najkrótszym czasie. Wśród jakich to smut-

na, chciałam, by on... czekałam na niego.

— Zwracała się ku niemu, jak kwiat ku słońcu — teraz opuszczona bez kierunku zostawiona sobie nie umiała myśleć nawet sformułować przyszłości.

Zastanów się nad tem pani, wyrzekłem, biorąc jej rękę, powiedz mi życzenia twoje, chciałyby ci być pomocnym, a w każdym razie lic na mnie jednego na świecie.

Odszedłem, widziałem, że teraz potrzebowała pomyśleć nad sobą; dotąd zajęta palącym niepokojem nie była w stanie zmierzyć trzeźwo swego położenia, a ja nie chciałem wpływać na postanowienie, jakie pożyła mogła; ten moment życia był tak ważnym, mógł tak zupełnie oddziaływać na jej całe życie, że nie śmiałem brać na siebie trudnej roli doradcy, ona jednak nie miała nawet względnego spokoju, potrzebne go koniecznie w podobnej chwili. Wprawdzie nie potrzebowała lękać się o życie ukochanego, natomiast w pierś jej zapanowała równie sroga a może i sroższa twoga o serce jego, jeszcze nie wątpiła o jego miłości, ale miłość ta nie była tym zupełnie, czego pragnęła; człowiek stojący tyle niżej od niej w hierarchii moralnej nie mógł dać jej nawet tego upojenia szczęścia, jakiego miała prawo żądać w zamian za wszystko, co dla niego traciła. Teraz spoglądała na Eugeniusza, przez doznana boleść odkrywała w nim z przerażeniem tysiąc niedostatków, których nie domyślała się wcale, musiały to być dla niej straszne godziny walki i cierpienia, ale nie było nikogo, coby mógł z nią podzielić, lub złagodzić ich goręć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Literatura polska.

I. Pamiętniki z XVIII wieku. — Tom XII. — Listy Hugona Kollataja pisane z emigracji w r. 1792, 1793 i 1794, zebrał Lucjan Siemiński. — Poznań, nakładem pana Konstantego Żupańskiego, 1872.

II. Sejm Grodzki r. 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Tłumaczenie dzieła wydanego w ruskim języku, przez D. Rowajskiego w Moskwie r. 1870 w drukarni uniwersyteckiej. — Tłumaczył M. Iwanowski w Warszawie 1871. — Poznań, nakładem Jana Konstantego Żupańskiego, 1872.

Dzięki wydawanym ostatnimi czasy publikacjom treści historycznej gromadzi się coraz więcej światła około ostatnich chwil naszej politycznej niepodległości w ubiegłym stuleciu. Do takich przytoczyć światła mamy wszelki powód zaliczyć oba powyższe dzieła,

nych okoliczności spełnia się dane przyrzeczenie! — Wiadomość, że ekscesarz zamyślał przybyć do wód czeskich, przesłał przed kilkoma dniami hrabia Beust z Londynu na ręce hr. Andrassego. Ten ostatni polecił oświadczyć hr. Andrassemu, iż Austria nie ma nic przeciw temu. Równocześnie udzielono namiestnikowi czeskiemu instrukcje, jak się ma zachować w o-bec upadłej wielkości. O oficjalnym przyjęciu nie masz ani mowy; Napoleon według danych instrukcji ma być uważany, jak pierwszy lepszy obcy „wysokiej dystryktu.“

Centralistki wiedeńscy którzy radziby cały Wiedeń przenieść do Berlina, nader są niezadowoleni z pogłoszek (co nawet stwierdzają półurzędowe dzienniki berlińskie), według których podróży cesarza austriackiego do stolicy niemieckiej nie ma innego celu, jak wzięcie udziału w manewrach. Przy tych odwiedzinach tak mało myślą o negocjacjach politycznych, że nawet bytność ks. Bismarcka nie jest wcale zamierzona; spodziewać się jednak można, że książę Bismarck nie za-niecha złożyć cesarzowi podczas jego bytności w Berlinie przez grzeczność uszanowania. Mogłoby nie przy-byc wcale do Berlina i nie ruszyć się z Warzyny, al-jest dość grzecznym, aby przyjechać do Berlina i od-wiedzić cesarza Franciszka Józefa.

Z innej znów strony utrzymują, że z podróży ce-sarza Franciszka Józefa łączy się kwestya papieżka, a w ogóle kwestya kościelna, że podczas pobytu w Berlinie cesarza austriackiego mają być poruszone wszystkie sprężyny, aby skłonić go do działania we-spół z rządem pruskim.

Gracer Ztg. podała ciekawą wiadomość, że hr. Andrassey ma zamiar postawić zakon jeżuitów w Au-strii pod dozór policyjny, a to z tego powodu, aby wydaleniem z Niemiec jeżuitów nie złożyli sobie w Au-strii ogniska agitacji i nie rozciągali ztąd sieci onych-że na Niemcy. Neue fr. Presse zaprzecza tej wi-adości, twierdząc, że hr. Andrassey nie jest wcale ta-kim wrogiem jeżuitów, bo gdyby nim był, to nie cier-piałby osiedlania się ich w Węgrzech, tym bardziej, że ustawy węgierskie temu się sprzeciwiają.

FRANCJA.

* Paryż, 18 lipca. Dziś obradowało Zgroma-dzenie narodowe w dalszym toku nad nowymi podatka-mi. Najpierw przemawiał p. Deisseligny, członek wię-kzości komisji budżetowej popierając oświadczenie zło-żone dnia poprzedniego przez sprawozdawcę komisji, iż 135 milionów wystarczy na pokrycie bieżącego nie-doboru. Wobec tego twierdzi p. Thiers z wszelką stanowczością, że kwota dwustumilionowa jest niezbędną dla uniknięcia niedoboru, a do niedoboru nigdy mówca niepodpuści. P. Thiers błaga więc, aby zechciała się pospieszyć, gdyż każdy dzień stracony kosztuje Fran-cyja miliony, a kończy oświadczeniem, że dla pokrycia deficytu potrzeba koniecznie 200 milionów, którą to sumę ma dostarczyć opodatkowanie płodów surowych. Dalej zawiadamia mówca Zgromadzenie, że emisja no-wej pożyczki nastąpi już w przyszłym tygodniu, przy-czem nadmieniam, że subskrybentom na pożyczkę należy-złożyć dowód, że równowaga budżetowa opiera się na stałych podstawach. Równowaga ta atoli może być dokonana jedynie za pomocą opodatkowania płodów su-rowych i dla tego wyzwa p. Thiers Izbę powołując się na jej patriotyzm do rozpoczęcia rozpraw nad rzeczo-nymi podatkami. Izba idąc za tym głosem przystępuje do rozpraw nad pomienionym przedmiotem.

Powodzenie nowej pożyczki — zdaniem ogólnym jest już nieawodne.

Z Wersalu pisał do Daily Telegraph, że rząd francuski stanowczo odrzucił żądanie wyszłe z Berlina, aby kwestya veto, służąca jako wiadomo przy wy-borze Papieża Francji, Austrii, Hiszpanii i Portugalii poruszyć na nowo. D. Tel. mówi, że Prusy i Włochy porozumiały się pod tym względem; zapominają jednak dodać, że jeżeli veto rzeczono opiera się na pra-wie historycznym, Prusy i Włochy nie mają żadnego w niem udziału. Wiadomo zaś, że rząd włoski zupeł-nie się uchyla od traktowania sprawy wyboru Papieża.

zawdzięczające, jak wszystkie prawie ważniejsze wyda-nictwa historyczne, ukazanie się swe na widok pu-bliczny, nakładniczej zabiegłości p. Żupańskiego. Po-sługując się on kilka słów wzmianki, zaczynamy ją od Listów Kollataja. — Kollataj pozostanie, dzięki zagadkowoci i sprzeczności swego charakteru, tą wła-snie w końcu XVIII wieku historyczną osobistością, około której zdania będą najbardziej podzielone, wzglę-dem której, według różnic stanowiska partyjnego, sądy pozostaną nader rozmaite. Prawdę historyczną mają-tutaj i przeinaczając do dziś dnia namiętności stronnictwa. Szkoła nasza demokratyczna i rewolucyjna, ta-wa w dziejopisarstwie, jak w polityce, radaby go sobie przywrócić jako protoplastę, uczynić z niego wyznawcę i patrona postępowych idei, które w r. 1791 i 1792 były zdolne rozwiązać ręce ludowi Polski a za pomocą jej ocalić jej niepodległość. W r. 1794 uważają go reprezentantami téż samej szkoły za ordęownika polityki e-nergii i stanowczości, której Kościuszkę rozwinąć nie umiał, a która w razie, gdyby była rozwinięta, zarę-czała ruchowi narodowemu zwycięstwo. Robią go Le-lewem r. 1794. — Szkoła przeciwna pierwszej, konserwatywna i monarchiczna, tak w historii, jak pol-ityce, szkoła dzisiaj mianowicie po ostatnich klęskach narodowych przychodząca do głosu, do której należą wydawca zbranych listów, p. Siemiński, — uważa w nim złowrogą postać rewolucjonizmu polskiego, ży-wioł równie skodliwy, jak hipokryzja, prądziada ducha już nie Lelwela, lecz może nawet Mierosła-wskiego. Łatwo pojąć, jak osobistość podobnego cha-rakteru/dziejowego i politycznego wyszła i nie wyjsła nie mogła na przedmiot zaciętych obu stron kontro-wersy. Jest mianowicie jeden ciemny i czarny punkt w życiu Kollataja, około którego obie strony namien-stały i staczały walki, począwszy już od znanej tylu nieprzychylnych Kollatajowi broszury kasztelan Linowskiego, — jest zaś tym punktem sprawa jeg-akcesu do konfederacji targowickiej. Zwolennicy pol-itycznego kierunku, przypisywanego słusznie czy ni-słusznie Kollatajowi, bronią go przeciw temu zarzutu-wi, przeciwnicy obwiniają go o akces ów stanowczo. — Według dzisiejszego stanu aktów tego wielkiego pro-cesu, nie ulega wątpliwości, iż przeciwnicy Kollataja mają słuszność, iż akces jego do konfederacji targ-owickiej nastąpił istotnie, iż podkanclerzy koronny zło-żył zmierzającą do tego deklarację w ręce posła mo-skiewskiego w Warszawie, Buihakowa, na dzień prze-wyższemu swym za granicę w miesiącu lipcu r. 1794. Sam akces do konfederacji nie jest jednakże najgorszym całej tej sprawy grzechem. Uprzątnijmy sobie ów-czesny stan rzeczy; wojsko polskie było tak na te-łdzie wojny litewskim, jak ruskim pobite, odparte w na-ładzie pod same mianem mury Warszawy, środki do przedłużenia wojny nie było. Polska znajdowała się

Mimo tego D. Tel. pisze, iż działa on za porozumieniem się Prus. Według tego dziennika Austria miała się odwołać do Francji, Thiers zaś stanowczo oparł się wszelkim czynnościom mającym na celu dochodzenie prawa veto, i oświadczył, że nie dopuści, aby rządy wadwały się w sprawę wyboru Papieża. Wiadomości wszakże w tym względzie są tak sprzeczne, że nie łatwo utworzyć sobie zdanie już teraz o przyszłym stanowisku mocarstw w razie wyboru następcy Piusa IX.

GRECYA.

*** Ateny,** 9 lipca. W Izbie interpelował poseł Lombardos po załatwieniu adresu na mowę tronową, który to adres przyjęto bez rozpraw, ministra sprawiedliwości względem oszczerczych pogłosek rozsywanych przez prasę włoską, które ztąd dostały się do dzienników amerykańskich i angielskich. Dzienniki te głoszą, że minister sprawiedliwości utłaskawił kilkunastu opryszków, a między tymi kilku rozbójników z sławnej bandy Takosa Arbantis, a to pod tym warunkiem, że z więzień greckich popłyną najprostszą drogą do Ameryki, gdzie założą grecką kolonią. Poseł Lombardos interpeluje ministra jedynie dla tego, aby mu ułatwić zabicie podobnych bezzasadnych pogłosek. Minister sprawiedliwości zamiast odpowiedzieć wprost na interpelacyę, począł krytykować czynności z r. 1867 (był nim naówczas Lombardos) i wywołał tym sposobem dłuższe rozprawy nad kwestyą utłaskawień, począwszy od r. 1865. Rozpraw trwały przez 5 dni i ukończyły się przyjęciem wniosku żądającego przesłania nad tą sprawą do dziennego porządku. W skutek tego minister sprawiedliwości podał się do dymisji.

W tych dniach przedłożono Izbie budżet na rok bieżący. Niedobór wynosi 2,044,448 drachm (drachma 7 sgr. 3 fen.).

TURCYA.

* **Carogród**, 14 lipca. Journal des Debats, którego artykuły odnoszące się do spraw wschodnich na tem baczniejszą zasługują uwagę, iż pochodzą ze źródła inspirowanego, zamieścił w tych dniach bardzo dośadnią krytykę polityki obecnego rządu otomańskiego. Między innemi czytamy tutaj: „Dziś w Turcyi nie masz już rządu bez programu. Jakiego atoli zasady, jaki program Mahmeda Paszy? Idąc za głosem oficjalnych organów a przedewszystkiem dziennika Turquie musielibymy uwierzyć, że wielki wezyr nie innego nie ma na myśli, jak odrodzenie państwa otomańskiego, — to jest uwolnienie takowego od opieki państw zachodnich i oczyszczenie od europejskiego zepsucia. Oddane wielkiemu wezyrowi dzienniki nie mają dość słów nagany dla Aalego Paszy: zarzucają mu one, że stracił Portę w otchłani upokorzenia czyniąc ją niewolnicą polityki zachodu, że strwoił skarb bogaty i zepsuł obyczaj państwa należącego do francuzkiemi i angielskiemi. Natomiast zaręczają, że Mahmed Pasza postawi Turcyę na nogi, wróci rządowi otomańskiemu dawną jego potęgę i niezależność a to na podstawie odrodzenia narodowego, i zaprowadzi w końcu porządek i oszczędność.

W jaki sposób program powyższy ma być urzeczywistniony, o tym pisze w sposób następny korespondent carogdzki do N. fr. Presse: Mahmud Pasza rozpoczął swe rządy wypowiedzeniem nieprzejednanej wojny najpierwszym urzędnikom wyniesionym przez Adaliego Paszę i będącym zwolennikami systemu tego ostatniego, jedynym słowem prześladowaniem tych wszystkich, co nie należeli do jego stronnictwa.

Usadowiwszy się w ten sposób na swém nowém stanowisku, począł Mahmud Pasza burzyć to wszystko, co zbudował jego poprzednik i tutaj rozwinął z niezwykłą energią. — On to wygnał z biur administracyjnych i rady państwa wszystkich chrześcian i oddał z liceum Galata-Seraî angielskich i francuzkich profesorów. Oszeźdność była pokrywką do podobnego rodzaju gwałtów. Pod różnemi pozorami osze-

na łasce zwycięzcy, który obiecywał zachować całość wieniaruszałosc kraju pod jednym warunkiem, — jeśli król przystąpi do konfederacyi Targowickiej. Akce tedy tak króla, jak dygnitarzy polskich mógł być pozbawnym, mógł być politycznym, w każdym zaś razie jest uniewinnienia godnym, jeśli był błędem. Co jednakże staje się najcięższym przeciw Kollatajowi zarzutem, co go czyni podobnym do Lelewela, obwiniającego przez całe życie Czartoryskich, Chłopickich i Skrzynieckich o nierewolucyjność, kiedy sam w ciągu wypadków, nie dał najmniejszych faktycznych dowodów własnej energii i rewolucyjności, — to obmywanie swej osoby kosztem innych. Dzieło O powstaniu i upadku konstytucyi 3 maja, którego autorem w znacznej części wraz ze Stanisławem Małachowskim, Ignacym Potockim, Franciszkiem Dmochowskim jest Kollataj, pozostanie głównym aktem oskarżenia przeciw jego charakterowi politycznemu i prywatnemu. On, co na październiętej sesyi ministrów z dnia 23 lipca 1792 spowodował akces Stanisława Augusta do konfederacyi, on, co nie poprzestając na tém, sam do niej akces włożył w ręce posła moskiewskiego Bułhakowa, zruca gromy na Stanisława Augusta w pominięciu wyższej dzieła za czyn którego głównym był doradca. Fakt hipokryzji, który pozostanie niezatartą plamą w życiu Kollataja. — Listy zebrane przez p. Siemińskiego stwierdzają, jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio prawdę owego zarzutu. W licznych listach do barona Strassawa, do Szezurowskiego, do Naruszewicza biskupa łuckiego, mówi Kollataj o stosunkach swych z p. Bułhakowem, przemawia za potrzebą skojarczenia obu narodów, rosyjskiego i polskiego, staje się rzecznikiem osadzenia na tronie polskim wnuka Katarzyny, tyle znanego w późniejszych dziejach naszych w ks. Konsantego. Zresztą nie powiedzieliśmy, aby stokilkanaście listów podkanclerzego koronnego od chwili jego wyjazdu z Warszawy w końcu lipca 1792 aż do ostatnich dni stycznia r. 1794, a datowanych naprzemian z Altwasser, Wrocławia, Drezn, Lipska, Karlsbadu i Teplitz, zawierały zbyt ciekawy przyczynek do współczesnych dziejów politycznych kraju. Jest to raczej materiał do historii jego prywatnego życia i jego majątkowych kłopotów, aniżeli do dziejów odgrywającej się równocześnie tragedii narodowej. W listach tych panuje dziwna a nużąca cynizm i jednostajność. Podstawnym ich tonem są skargi i kłopoty finansowe, wojna z konfederacyą Targowicką o zasekwestrowane majątności i zabierane probostwa, oszczuplenie dochody i o zwiększające się wśród rónieź powtarzających się na każdej stronie zaręczania własnej enocie, uczciwości i nieskazitelnosci. Nie ma żadnej wpatliwości, sądząc z treści i układu tych listów, że Kollataj chciał je wyraźnie ograniczyć tylko

dnosci tłumi on całe gałęzie służby publicznej, pod pozorem oszczędności oddala z wojska europejskich inżynierów, z oszczędności zniósł on jednym pociąganiem piora wszystkie posady inżynierów w prowincjach i tym spo obem powstrzymał budowlę gościńców i dróg żelaznych rozpoczętą za przeszłego wezyra. — Większość powołańców przez Aalego Paszę inżynierów składała się z cudzoziemców; oddalając ich pod pozorem ulżenia skarbowi publicznemu, zamanifestował Mahmud Pasza tém samém swe antypatyje dla tego wszystkiego, co europejskie.

Gorączka zaoszczędzenia groza publicznego po-
dyktowała wezyrowi myśl oryginalna. Zadekretował
on ni mniej, ni więcej, jak tylko reformę kalendarza
na użytek służby administracyjnej; dziś zamiast 12 mie-
sięcy w roku, jest ich tylko 9. — Turcy urzędnicy
płatni miesięcznie ujrzeni się nagle, pozbawieni jednéj
czwartej części swej rocznej pensyi. Podobnemu roz-
porządzeniu nie podobna byłoby uwierzyć, gdyby nie
było publicznie ogłoszone i równocześnie w życie wpro-
wadzone.

Ta wszystko jednakże nie przeszkadza do marnotrawienia ogromnych sum, gdy idzie o dogodzenie zachciankom sultana, zachciankom odnoszącym się przede wszystkim do gorączki budowania. Tak otrzymał sultan niedawno między innymi pięć milionów funtów tureckich na restauracyę pałacu w Dolmabahdsche.

Uczyniwszy pogląd na te dziewięć miesięcy rządów Mahmuda Paszy, musimy przypisać, że W. wezyr rozwinął w tym czasie rzeczywiście „trawicją czynność.“ Mahmud Pasza lubuje się tylko w burzeniu i na tym polu jest mistrzem zaprawdę, tém większym że nie do tego czasu nie stworzył.

Nie charakterystyczniejszego, jak postępowanie jego z personelem administracyjnym. Bez długich wywodów uzupełnia i odnawia on swe ministerstwo. Odziedwieciu miesiący widzieliśmy na widowni publicznej 5 ministrów skarbu, 3 ministrów robót publicznych i 4 ministrów wojny. Każdy z nowych dostojników anuluje rozporządzenie swych poprzedników, zasypuje podwładne sobie władze najrozmaitszemi okólnikami i powiększa ogólne zamieszanie. W swym niepomaganym zapędzie renowatorstwa poruszył Mahmud Pa-sza między innemi także kwestyą religijną, z dwóch powodów najbardziej niebezpieczną w Turcyi; raz z powodu fanatyzmu i nietolerancyi, jaka w największym stopniu objawia się w łonie wszystkich wyznań; drug raz dla tego, że kwestye religijne zostają w Turcyi w ścisłym związku z politycznymi sprawami.

Tak Mahmud rozstrzygnął w sposób gwałtowny w sprawie bółgarskiego kościoła, wyrokując o niezależności tego kościoła i minując ekarskie niezależnego więcej od greckiego patriarchy. W skutek podobnego rozwiązania zawręli Grecy i Bółgarzy śmierć na ku sobie nienawiścią i wiodą ze sobą nie rzebla gana wojne.

Patryarcha grecki rzucił na eksarchę i bółgarskich biskupów wielką ekskomunikę i tym sposobem przerwana została ostatecznie ta cienka nić, jaka łączyła jeszcze naród bułgarski z greckim patryarcha.

Niemniej w sprawie ormiańskich katolików poszedł Mahmud drogą wręcz przeciwną Alemu Paszy. Zerwał on układy a nawet wszelkie stosunki z Rzymem i przyczynił się najwięcej do wzrostu schizmy w łoni kościoła ormiańskiego, usuwając patriarchę Hassun mianowanego przez Papieża i narzucając ormiańskim katolikom patriarchę obranego przez dysydentów i nie zatwierdzonego przez stolicę apostolską. Dziś Ormianie dzielą się na Hassunitów i Antihassunitów, dwie sekt nienawidzące się nawzajem całą duszą.

Poruszywszy w ten sposób religijne namietność między katolikami a prawosławnymi, nie wzdyrgną się Mahmud iść rozdrożeni i niepokój między wien nymi wyznawcami Mahomeda, co stało się przedewsz stkiem przez popieranie planu sultana, który pragnął dokonać zmiany następstw tronu na rzecz swego syna

Wszystko to wywołało głucho wzburzenie między muzułmanami; wszyscy niezadowoleni i prześladowani stanęli z konieczności po stronie prawowitego następcy tronu. Murad Efendi uchodził za człowieka nader wykształconego, zwolennika cywilizacji zachodniej i odda-

na dziedzinę prywatną i majątkową. Za polityczną zabłąka się do nich jakaś wzmianka i uwaga politycznej natury, i to wyłącznie prawie jeszcze tylko o rewolucy francuskiej, o postępek Francuzów we Francyi. Polsce niezmiennie mało; trochę tylko białda na bezprawne postępowanie konfederacy Targowickiej, Koskowskich i wojsk króla pruskiego; o pracach i zabiegach własnych odległe tylko niekiedy napomknienia. Ze jednakże emigracja polska w Saksonii i Austrii nie próżnowała, że utrzymywała stosunki z krajem, że dzwonała cichego wsparcia mimo protestów berlińskich i petersburskich, ze strony dworu wiedeńskiego i drzdzńskiego, — że Kościuszko, Stanisław Małachowski odgrywają w owej konspiracyi czynną rolę, nie nżadnej wątpliwości, choć listy Kołłątaja zebrane przez p. Siemińskiego każą się tego tylko dorozumiewać porozrzucanych polskich i napomknien, bez objaśnienia całego organicznego sensu i związku zasnutego tym celu tkanki. Także ciekawi byłibyśmy, jeżeli je jeszcze możliwem, odsłonięcia politycznej strony działalności Kołłątaja z owej epoki emigracyjnej, działalności, którą dotąd zakrywa zasłona tajemnicy, bktórej przecie nie można zrozumieć i pojąć należycie genezy ruchu z r. 1794. — Kończąc na tém wzmiankę naszą o Listach Kołłątaja, pozwolimy sobie nich tylko jako uboczne curiosum przytoczyć następnny ustęp z listu z Karlsbadu 18 lipca 1763: „Był u mnie, powiada Kołłątaj, p. Thümmel, tajny radca księcia Sax-Gotha. Mówił, że król pruski, chociaż Polsce bierze, przykrejszym jest nierównie od cesarza. Traktuje on z góry książąt, ich ministrów i wojsko nawet z największą pogardą. Oświadczając, że tymi drobnemi suwerenami nie ma nic do czynienia, że do ładu trafić nie można, że z Niemiec trzeba zrobić jedno ciało.“ — Fryderyk Wilhelm II w r. 1793 wyznawcą rewolucyjnej idei jedności Niemiec! Szczegół z pewnością nieznany a uderzający.

Przechodzimy teraz do dzieła pana Hławajskiego. O sejmie Grodzieńskim, przełożonem z rosyjskiego na polski język nie zupełnie czysto i poprawny przez p. Iwanowskiego. Autor moskiewski poświęcający pióro swe opisowi Golgoty Grodzieńskiej, pozostał nie cokolwiekbaż ciekawym i zasługującym na uwagę pojawem. P. Hławajski wywiał się ze swego zdania w skreśleniu faktycznego obrazu owej smutnej epoki nader sumiennie i dokładnie, choć chłodno i zimno na obie strony. Nie burza go ani chciwość pruska, ani gwałtowność moskiewska, nie wzrusza smutne położenie narodu polskiego i waleczny opór niektórych członków sejmu, nie wywołuje wzgardy i nieczemność charakteru posłów, jak Drewnowski, Potkowski, Mączajski — nie wymieniają innych. Zresztą nie znajdujemy jednakże wiele nowego w dzie

nego systemowi Alego Paszy, wszyscy przeto zwolennicy zmarłego wielkiego wezyra i w ogóle cała część wolnościowych i wykształconych na sposób europejski popiera jego sprawę. Mahmud Pasza idąc ślepo za wolą sułtana gromadzi tym samym materiały do wojny domowej.

W końcu nadmienić nam należy, że prasa carogrodzkiego nigdy nie była narażona na tyle przesładowań, co obecnie. W krótkim czasie zawieszono 12 dzienników, między którymi znajdują się tureckie, greckie, ormiańskie, angielskie i francuskie. — Mahmud Pasza nienawidzi dziennikarstwa, co mu jednakże nie przeszkadza podnosić w oddanej sobie prasie, swych rządów pod niebiosa.

Telegramv.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 19 lipca. Sesye parlamentu zakończą się jak donosi dzisiejszy Times, 10 sierpnia r. b.

Carogród, 18 lipca. Minister wojny Mustafa Pa
sza został mianowanym gubernatorem Bagdadu a miej-
sce jego zajął Yaver Pasza.

Ateny, 18 lipca. Całe ministerstwo, ponieważ nie może porozumieć się z Izbą w sprawie Laurionu, podało się do dymisji. Król powołał p. Deligeorgios do narad nad utworzeniem nowego gabinetu.

Madryt, 19 lipca. Dzisiaj w nocy strzelili 5 ludzi ukrytych w ulicy Arenal, na króla i królową, którzy wracali z ogrodu Buen Retiro na zamek. Strzały jednakże chybiły. Dwóch morderców schwytano, jednego zabito. Oburzenie ludu jest powszechne. Spokój wcale nie został naruszony. Król i królowa przyjmowali ministrów i urzędników. Wiele korporacji osób należących do wszystkich stanów udaje się do pałacu, aby okazać królowi sympatię. Król udaje się jutro w podróż do Santander.

Teatr Krakowski

w Poznaniu.

Nareyz Rameau, dramat w 5 aktach C. A. Brachvogla.

Pan Królikowski wybrał sobie na występy gości-
nne w teatrze tutejszym dwa wprost przeciwne chara-
ktery. We Franciszku Moor stawiał nam przed ocz-
y typ łotra, który się wyrul z wszystkich uczuć ludzkich
i odtworzył nam tę kreację genialnego poety p-
mistrzowsku, co przedewszystkiem widzimy w tém, że
jego Franciszek Moor jakkolwiek jest strasznym zbro-
dniarzem, wzbudzał w akcie ostatnim jeżeli nie współ-
czucie to litość widzów. A jest to zadaniem i obowiąz-
kiem tragedyi, żeby tak przedstawić każdy charakte-
ry na gruncie czy pół-boga czy potwornego zbrodni-
arza widny był człowiek, któryby budził współczucie.
Jeżeli Schiller zapomniał o tém w „Zbójcach“, to pa-
n Królikowski naprawił ten błąd wzburzonej imaginacy-
młodego geniuszu.

W czwartek widzieliśmy inny zupełnie świat. Narycz Praweau to nie zbrodniarz, przeciwnie to człowiek z prawem sercem i bystrym rozumem, którego niewierność żony wyrzuciła z kolei zwyczajnego życia, w którym byłby w innym razie pozostał i na podobieństwo stu innych muzykusów Paryża oświślał przyskrzypach i smyczku. Ale ubóstwiana Joanna ucieka od niego, serce zapełniło się pogardą i nienawiścią dla ludzkiego, rozum pomieszał się, a jednocześnie nabrął jeszcze większej ostrości, której żądło kłuje bezlitośnie bezwzględnie każdego. W społeczeństwie zdrowym naturalnym człowiek taki wzbudzałby tylko litość, a w dzisiejszym i wynaturzonym przewrotna cywilizacja

p. Howajskiego po dwóch dokładnych o tym samy przedmiocie a uzupełniających się nawzajem publikacjach: Niemca Bluma „O Siewiersie i p. Wegne „O sejmie Grodzieńskim.“ Coby może tylko z slugiwało na uwagę, to sąd rosyjskiego pisarza o Polakach sejmu grodzieńskiego. Posłuchajmy go: „Diplomacya ruska we wszystkich prawie objawach strony Polaków na sejm zgromadzonych, nie przynaję im prawdziwych patryotycznych pobudek, utrzymuje, że to pochodzi tylko z interesu, widoków osobistych, chęci popisania się, jakobinizmu. — Historya nie może zupełnie zgodzić się na takie zdanie. Prawda, w postępkach większości wybitnie odgrywały rolę osobiste widoki, ależ inaczej być nie mogło, gdyż ta większość była zwerbowana, mniej więcej z ludzi przekupionych i pobierających jeszcze pensyją ruską i pruską. — Ale nie możemy odmówić jej garste sejmowej opozycji w pewnym względzie prawdziwego patriotycznego popędu, aczkolwiek ten popęd daleki był jeszcze od heroizmu. Członkowie opozycji, którzy dostali się do sejmu pomimo zabiegów dyplomacji, — pochodzili mniej więcej z rewolucyjnej strony, która dokonała przewrotu w kraju dnia 3 marca. Przykład dany przez nich, często pociągał za sobą większość, która w oderwaniu się z zagranicznymi wyzwaniami uczestniczyć przynajmniej o tyle, by przybrać prawo, że ustępują li tylko samej konieczności. Ostateczny sąd autora o moralno-politycznej stronie okonanego droga sejmu Grodzieńskiego podzielił następny, a nie powiedzielibyśmy, by szczególnie zaszczytny dla tego co go wydaje: „Z żadnego względu nie możemy ganić tych dążeń, któremi powodowała polityka Katarzyny II. w stosunkach z Rzeczpospolitą. Kierunek jej miał na celu przysposobić zła się Polski z Rosją; przedewszystkiem nie obce, ale tylko własne, ruskie interesa, były na względzie. Wszakże okoliczność nie przeszkadza nam, abyśmy mieli w guscie krytycznym zbadać środki, za pomocą których myślała Rosya dojść do zamierzonego celu. Polegać głównie na sile bagnetów i na przedajności zmuszać do zawierania rozmaitych traktatów i narzucać konstytucye w imieniu mniemanej większości senatorów, były to środki nader wzięte do utrwalenia związku między dwoma sąsiedzmi i jednoplemiennymi narodami. Nagromadzona tym sposobem nienawiść, przybierając pierwszemu dogodnej chwili, a wtenczas wszystkie dyplomatyczne akta stają się nie obowiązującymi dla nikogo. Taki system pociąga za sobą konieczne ustępstwa z naszej strony, które w swoim czasie uważają jako dowód mądrej polityki, a które prawda spadają przechodzą do następnego pokolenia i stanowią rzeczywistą przeszkodę do osiągnięcia głównego celu: jest: zlania się byłych prowincji Rzeczypospolitej z Rosją.“

społeczeństwie francuzkiem przeszłego wieku, gdzie szukać prawdy jeżeli nie w szalonym, i otóż Narcyz Rameau służy za zwierciadło, w którym mogą ujrzeć prawdziwą swą postać zalotne markizy, napuszeni swą uczonością filozofowie e tutti quanti. — Stara to rola, jak świat, Diogenes w beczce, Nick króla Leara, Stanczyk Jagiellonów, to wszystko ten sam typ pół-filozofa a pół-szałego, któremu mniemane szaleństwo pozwala mówić więcej niżeli innym; który pali bezwzględna prawdę i wielkim i małym tego świata. Takie postaci bywają w tragediach wybornie uzupełnieniami głównych charakterów, jak tego nam dowiódł Shakespeare, ale nie starczą na to, by być postacią główną, około której obraca się akcja dramatyczna.

To też Narcyz Brachvogla nie jest tylko dowcipnym i szalonym, ale nadto do tej chwili zakochany na zabój w swej od lat dwudziestu zbiegliżej Joannie, a tą Joanną znaną całemu światu margrabina de Pompadour, pani de Pompadour, pani samowładna Francyi, która zaprzęgnęła stać się z inienia królową niedołężnego Ludwika XV zmusza, by rozwiódł się z Leszczyńską i ją zaślubił. Partya królowej przemysłliwa jak przeszczodół temu i owoz przypadek, ten bōżek głupców i szczęśliwych, stawia naszego ulicznego filozofa wprost przed królewskim powozem, wiozącym osławioną markizę. Krzyk margrabiny: Narcyz! wprawia natychmiast w ruch całą falangę upudrowanych dyplomatów męzkich i żeńskich płci, którzy chcą wyeksploatować ten wypadek ku swym celom, to jest do przyspieszenia ślubu króla z p. Pompadour, lub przeszkodzenia temu. I otóż rozpoczyna się szept dyplomatyczny i domysły, które trwają przez trzy akty: kto jest Narcyz, jaki stosunek wiąże go z p. Pompadour, a słuchacz w parkiecie, chociaż nie dyplomata domyślił się dawno, że to maż pierwszy pani margrabiny i ziewa na piękne. Ale jest tam osōbka w dramacie, piękna i młoda aktorka królowej; ta śmielsze natury pochwytyuje Narcyza, osadza u siebie i — za kochuje się w obdartym filozofie, tak przynajmniej powiada kś. Choiseul, bo z gry p. Bondowny domyśleć się było trudno, że ona Narcyza kochała. Czy to wszystko dramat? Gdyśmy patrzeli na to zapobiegliwe bieżanie owych postrojonych książąt, margrabini filozofów i aktorów około tej wielkiej tajemnicy, która stanowi oś dramatu, przypomniało nam się wesele szwedzkich liliputów, na które patrzył chory pachotek Liliputy zostawili pacholkiowi placek, hrabiowie i margrabiny odkryli w końcu trzeciego aktu tajemnicę, a w czwartym ułożyli intrygę, która przynajmniej w końcu ożywia dramat.

Otóż ks. Choiseul oburzony na p. Pompadour, która mu powiedziała, że nigdy go nie kochała, ale zawsze tylko i po dziś dzień swego jedynego Narcyza postanawia odłączyć się od jej partii, obalić ją, a na rzędzieciu ku temu ma być Narcyz. Będą grali przede p. Pompadour komedya: p. Quinault, uo lektorka królów, będzie Athalia, królową Judy, a żebrakiem Samuelem, który jest pierwszym mężem królowej i który w jawieniu się swojem strąca ją z wysokości, będzie Narcyz. Wybornie obmyślane, zupełnie jak w Hamlecie. Ale Hamlet chce tylko dojrzeć wrażenia, jaki zrobi na królu komedya, prawdziwe jego czyny przy wódzka mu przed oczy, Choiseul liczy z pewnością na to, że jawienie się Narcyza, zabije margrabinę, jeśli nie? Oto autor wyjdzie z budki suflera i dobija ją pałką, bo nie będzie wiedział, jak dokończyć dramat.

Ale na szczęście suchoty dopomogły mu, p. c. Pompadour umiera, uścisnąwszy jeszcze Narcyza: — Narcyz także umiera, czy mdleje, rzecz nie jasna, a Quinault pociesza zgromadzoną publiczność, że jakkolwiek ten świat zepsuty i rozpustny utonie potokiem krwi i łez zalany, to przecież po tym potopie odmłotnie ziemia i społeczeństwo.

Wzrost nienukalności w ułożeniu sztuki, w charakterach osób. Owa stała miłość p. Pompadour i Narcyza, bez którejby katastrofa miejsca nie miała, bo Chaiseul nie miałby się za co mścić, jest zupełnie naturalna. Kobiety miłość jest zawsze ulegającą i poddającą się, kobieta co kocha tak mocno jak p. Pompadour Narcyza, nie ucieknie od męża, a jeżeli z niego

polskiej w Rosyą. Ale też byłibyśmy niesprawiedliwi
 wymy względem pamięci wielkiej cesarowej, gdyby
 śmy pogląd i polityczne idee obecnej epoki mieli
 zupełności stosować do jej ówczesnych działań. To
 co się stało dla nas widocznem wskutek drugiego d
 świadczenia, nie mogło być pojęte w drugiej połow
 XVIII wieku. Wówczas prawie nie miano zupełn
 na względzie jednoplemienności i narodowej polity
 Jakkolwiek smutne wywiera niekiedy wrażenie obr
 ostatniego sejmu polskiego, nie mamy jednak praw
 przyganiać polityce naszej dyplomacji owego czasu
 trzeba nam przyznać zupełną sprawiedliwość pamię
 wielkiej cesarowej, że działała podług okoliczności
 ówczesnych obyczajów, głównie zaś i przedewszystkie
 że miała na względzie interesa ruskie. " Otóż stanow
 sko moralne i polityczne rosyjskiego pisarza. Co o
 tyczy najważniejszego zarzutu, jakoby Rosyi ze stan
 wiska słowiańskiego uczynić można, dla czego z
 miast zagarnąć i zabrać Polskę, dopuściła jej podzi
 między cesarstwa niemieckie, odpowiada autor,
 główną winę w tym względzie nosi chciwość prus
 W takim razie jednakże i mniejsza, z jakich przyczy
 niknie cała wartość zamachu dokonanego przeciw P
 see, że stanowiska słowiańskiego, a podziały jej wy
 dają na zbrodnicą ze względów moralności polityczn
 za nieprzebaczony i niepowetowany grzech ze stan
 wiska polityki narodowej słowiańskiej. Prawdy
 nie zdoła przeinaczyć żaden sofizm rosyjskich apolo
 stów, tego ohydnego faktu. Zresztą co się tyczy k
 tyczności historycznej autora, mielibyśmy mu
 wytknienia, iż zawierzył kłamliwej ramięcie noszą
 nazwę Pamiętników Gąsianowskiego i że nie
 wi o pobycie Kościuszki w Grodnie w czasie sejm
 kiedy się znajdował wówczas najniewątплиwiej czę
 w Galicji, zcześnie w Saksonii.

Dodatkowo wspominały także jeszcze o szóstej tomie *Dziejów narodu polskiego* przez Teodora Morawskiego, pod tytułem: *Polska pod obcym panowaniem* od r. 1795—1832. Jest to drugie, powiększone nieco wydanie *Dziejów* poroźbiorowy *Polski* tegoż samego autora, o którym swego czasu w odcinku *Dziennika* obszerna zaledniły sprawę.

zerwie, to pali mosty za sobą i pożegnać się z tą miłością. Zrozumiałam psychicznie jest miłość Narceya, ale kobiety, jak p. Pompadour, nie kochają.

Taki dramat może tylko znakomita gra artystów utrzymać na scenie, przedewszystkiem tego, który przedstawia Narceya. Powiedzieliśmy nawet, że takie niedonioszone poetyckie plody, są wybornym materjałem dla takich mimików, jakim był Dawson, a jakim jest Królikowski. Mają oni to pole pokazać, że są prawdziwymi artystami, nie dość tu odzwierciedlić myśl poety, bo ta nie wykończona i chroma, trzeba im samodzielnie utworzyć charakter i dopełnić dzieła.

Tak twórczo działał w czwartek p. Królikowski. W jego ustach były prawdziwie czyszczowym ogniem owe zjadliwe słowa, które w pierwszym akcie chłoczące zgromadzonych encyklopedystów; marzenia jego o tym, co jest nad gwiazdami, jakie snują się po głowie nieszczerliwego szaleńca przy otwartym oknie w mieszkaniu p. Quinault, brzmiały prawdziwą poezją, a owe brutalne prawdy, które słyszymy w rozmowie z pogodą, czyż nie wyskakiwały przed nami, jak race błyszczące.

Jaka naturalna wesołość biła z twarzy artysty, — gdy przed kominkiem marzy o ubiegłych czasach, gdy z swą Joanną idzie do lasu, słyszy muzykę, chce tańczyć — jakżo to mistrzowski był ruch, którym się porwał z fotelu. A kiedy w czwartym akcie na próbie przed Choiseulem gra rolę Samuela, gdy deklamując wypowiada myśli i uczucia, które dawno drzemią na dnie jego duszy, staje się tak strasliwym, że słuchaczów dopiero wtedy groza tragiczna przejmie i trwożą zaprzata umysł, co to będzie, gdy on rzeczywiście przed swą Joanną, w blaski potęgi odziana, stanie.

A jednak nie takie, jakie we wtorek wynieśliśmy wrażenie. Narcey nie był tak jednego odlewem jak Franciszek. Były chwile, gdzie artystę zdawała się opuszczać swoboda, gdzie, jak n. p. gdy p. Quinault opowiada dzieje swej miłości, gdzie powtarzamy z Narceya aktor przeglądali. Ale rozumiemy to łatwo. Dyrekcja teatru tak dobrała siły swe do tego przedstawienia, że chyba zepsuć chciała sztukę.

P. Wolska, wypowiadamy to z całym uznaniem, wywiązała się pracownice i nawet z talentem z trudnego swego zadania, ale zresztą p. Bendowna jest słizna w roli naiwnych może dziewczątek, przypadnie to i do jej postaci i głosu, ale nie p. Quinault; owe filozofy, markizy grali i wyglądali fatalnie, tak jak stapał Grimm, tak nikt nie stapa w salonie. Było to w możliwości dyrekcyi inaczej rozłożyć rolę, postępowanie jej w tym wypadku jest bezwzględnością względem publiczności, na którą się pewno tego roku skarży nie może, a czem jest wzrzedem p. Królikowskiego? Bo że tak niedołężna gra współgrających musiała nie korzystnie oddziaływać na grę p. Królikowskiego, to rzecz jasna.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową złożył p. Tafelski za okręg Krobki 37 tal. 5 srb.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 20 lipca. Zgromadzenie narodowe. P. Thiers jeszcze raz przemawia za opodatkowaniem surowych materyałów i zaręcza, że rząd nie myśli o systemie cła protekcyjnego. T. Thiers oświadcza, że sposobem kompromisu zgodzi się na 93 miliony, jakie komisya taryfowa z opodatkowania surowych materyałów wyliczyła. Podatek procederowy dotyka więc majetnych jak ubogich; nie zrukuje on bogatego przemysłu, bo ten do wzmiarkowanej sumy ma wnieść tylko 25 milionów. Wywóz wyrobów przemysłu nie zmniejszy się, bo poszukiwane są nie dla swęj taniości, ale ich doskonałej jakości. P. Thiers wspomina także o stósunkach rolniczych i oblicza ztąd tegoroczny wywóz na 300 do 400 milionów. Prosi ponownie o przyjęcie podatku od surowych materyałów, ponieważ jest on najsprawiedliwszym, najskuteczniejszym i najkrótszym. Mowa pana Thiersa przyjęta była bardzo przychylnie; dalsze obrady odroczone na dzień następny. Co się tyczy nowej pożyczki, mówią, że kurs emisyjny wynosić będzie 84,25.

Paryż, 20 lipca. Rząd niemiecki odbierze 1 sierpnia od rządu francuskiego zawiadomienie o spłacie pierwszej raty kontrybucyi w ilości 500 milionów. Ewakuacja dwóch departamentów Marne i Haute-Marne rozpocznie się 1 września. Zgromadzenie narodowe odroczy się prawdopodobnie przed uchwaleniem nowej pożyczki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 20 lipca. Obecnie bawi w mieście naszemu słynny artysta malarz Kostrzewski i Julian Ochowicz znany powszechnie prelegent i autor dzieł psychologicznych.

* **Zwracamy uwagę publiczności** na dzisiejsze ogłoszenie ziomka naszego p. Aleksandra Osieckiego, który w przedzie do Berlina urządził tu w ogrodzie ludowym wystawę znakomitego dzieła zreczności i sztuki, z kórka misternie i w mikroskopijnych rozmiarach wyrzeźbionego i poruszanego za pomocą mechanizmu, którego wartość oszacowała akademja wiedeńska na 5,000 tal. Pan Osiecki wystawiał rzeczono dzieło już w Inowrocławiu od 7—12 b. m.

* **W czynie niedaleko bramy ku Szlagowi** znaleziono chorego człowieka, który już od 6 dni tam bez żadnej leżał pomocy. Chorego odniesiono do miejskiego lazaretu.

* **Poprowadzenie miejskich wodociągów** przez koleją Poznańsko-Toruńską przed Berlińską bramą, nie dozwolone zostało przez ministerstwo wojny, w skutek czego zmuszona jest dyrekcja kolei Górnoszląskiej poprowadzić wodociąg albo pod koleją, albo przez nowo obecnie budujący się most do dworca. Magistrat żąda w razie gdyby wodociąg pod koleją miał być przeprowadzony, aby zbudować tunel dla dogodniejszego przystępu do rury, gdyż za rura miała być poprowadzona przez most, w takim razie żąda magistrat, z powodu, że przez to komunikacja niecierpi, wynagrodzenia 6000 talarów.

* **Dzisiaj w teatrze miejskim:** Łobzowanie obrazek ludowy ze śpiewkami i tańcami w 1 akcie przez Wł. L. Anceya; Grzeszki Babuni i na zakończenie Mazur w kostiumach krakowskich.

* **Policja** zabrała „godło” Przyjaciela ludu. Numer ostatni wyszedł już bez nagłówka „Opatrzności, wiary, miłości i nadziei”, a redakcja oznajmia swym czytelnikom, że zapisała już nowe godło z Berlina.

* **Książka** proboższ Lewandowski z Lubasza w powiecie czarnkowskim obeladził w ubiegłym tygodniu 25 letni jubileusz swego kapitaństwa. Ks. Lewandowski mianowany zo-

stał przy tej okoliczności dziekanem i całe prawie duchowieństwo z powiatu jako i liczni obywateli pospieszyli złożyć czelodonnemu jubilatowi w dniu tak uroczystym swoje życzenia. Ks. Lewandowski cieszy się wielkim poważaniem i miłością wszystkich stanów okolicy.

* **Czytamy w Dzienniku powiatowym Wrzesińskim** z d. 18/7 urzędowe doniesienie, że publikacja koncesyi król, do budowania kolei Gnieźnieńsko-Oleśnickiej, w najbliższym nastąpi czasie.

Przedsiębiorcy tejże kolei złożyli do kasy rządowej żadaną kaucyę 387,500 tal. i zarząd kolej już wybranym został. Prace przedsięb. w Gnieźnie aż do Krotoszyńska są zupełnie ukończone i Towarzystwo przedsiębiorców F. Plessner et Comp. oddane zostały. Nabywanie gruntów pod tę kolej zaraz się rozpocznie, poczem prace budowli bezzwłocznie przedsięwzięte zostaną.

* **Panny.** Ze wszystkich krajów coraz liczniejsze dochodzą głosy o niechęci mężczyzn zawierania związków małżeńskich. Nie tylko w najniższych ale i w najwyższych warstwach społeczeństwa wstręt do małżeństwa z dniem każdym rośnie. Najwięcej przecież panien, które w kwiecie wieku, dla tej ogólnej do małżeństwa związków apatyi, za mają nie idzie, jest, wedle angielskich dzienników, w Anglii, gdzie liczba ich dochodzi do 1,230,000 i to samych młodych, pięknych córek Albionu.

* **Próba** o umieszczenie odbieramy następujące sprawozdanie, które i do innych dzienników polskich rozesłane zostało w tym samym brzmieniu:

Jubileusz Literacki 25-letni p. Duchnickiej obchodzony w Szwajcaryi.

Na ziemi, która się stała polską pamiętką dziejowemu i instytucyą narodową, w zamku Rapperswilu, 13 b. m., licznie zebrani Polacy i Polki, oraz niektórzy znakomici przyjaciele sprawy naszej, obchodzili 25-letni jubileusz literacki p. Duchnickiej. Powitana przed wejściem do głównej sali muzeum przez p. Władysława Czarnomysłowskiego, gospodarza obchodu urzędowego staraniem młodzieży polskiej kształcącej się w Zurychu, przyjęta została uroczystie przez założyciela Muzeum Narodowego, który w tych słowach do solenizantki przemówił:

Szanowna Pani!

Wśród objawów żywotności narodowej jedno z pierwszych miejsc zajmuje cześć winna talentowi i zasłudze, tym głównym żywiołom państwowym Narody, które umiemy je uczyć, czynią sobie zaszczyt, wyrażając nie małą potęgę.

W smutnej naszej doli możemy się cieszyć, ile razy patriotyzm spłaca ten dług święty. Taką jest chwila obecna, w której Polacy w przybytku narodowym witają niezmordowaną, znakomitą pracowniczkę i 25ty rok jubileuszowy jej literackiego zawodu.

Musi być pomimo pozornego upadku wiele dzielności ducha w naszym narodzie, jeżeli jego synowie rozproszeni stulecia niedolą, jednocześnie w Warszawie, Paryżu i Szwajcaryi oddają hołd zasłudze i witają wymownego tłumacza ich uczuć narodowych!

W Warszawie uczynili to przedniejsi pisarze i poeci, w Paryżu Towarzystwo Historyczno-Literackie, w Szwajcaryi zamieszkal Polacy i młodzież kształcąca się, która przechowuje w sercu narodową tradycyę. Jako jeden z najdawniejszych członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego, cieszę się, że ono się zespoliło w tej okoliczności z uczuciami wszystkich Polaków i nawet cudzoziemców, którzy biorą udział w dzisiejszej uroczystości.

Oto w jakich słowach Towarzystwo Historyczno-Literackie przemówiło do p. Duchnickiej:

Szanowna Pani!

W bieżącym miesiącu przypada 25ta rocznica pierwszego wystąpienia pani na polu piśmiennictwa narodowego. Czwierć wieku wytrwałej a użytecznej pracy, to piękne i chlubne dla każdego wspomnienie, a tym chlubniejsze, gdy lata same dojrzałość sądu tylko przynoszą, nie pierwiastkowej żarliwości ducha nie ujęły, gdy społeczność w prawniku swoim, jak w Tobie szanowna Pani, widzi po 25 latach świeżość i zapal pierwszych dni zaszczytnego zawodu.

Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, pełne uznania dla zasług szanownej Pani w tyłu galeziach piśmiennictwa naszego, chce jej z tej swęj strony okazać, że to rocznicę pamięta, postanowiło przesyłając powinowactwa swoje, prosić cie Pani, abyś na tę pamiętkę przyjął od niego raczył egzemplarz wydanych staraniem Towarzystwa Map Polski jenerała Chrzczanowskiego, które przy niniejszym mamy zaszczyt przesłać. — Niech Ci one szanowna Pani uprzymianną ukochaną a oddaloną Ojczyznę, która obys jak dotąd, przez bardzo długie jeszcze lata, owocami praw swoich wzbogacać mogła.

Z prawdziwą przyjemnością będąc w tym razie tłumaczem uczuć Towarzystwa, łączę wyrazy najszlachetniejszego szacunku i poważania.

Prezes Towarzystwa: Wł. Czartoryski,

Sekretarz: Bronisław Zaleski.

„Nie możemy lepiej uczyć tej wytrwałej pracy, jak witając solenizantkę w przybytku poświęconym bogom domowym Polski i plodom geniuszu narodowego, wśród licznych pamiętek przeszłości naszej, na ziemi, która jest polską z ducha.

„Do hołdu naszego mają prawo anioły stróża naszej narodowości, matki, które uczą Polaków miłować ojczyznę i dla niej wszystko poświęcić, które w ognisku domowym bronią mowy ojczystej i tradycyi narodowej. Pani dobrze się zasłużyła krajowi i jako matka i jako utalentowana autorka uosabia przyimoty jednej i drugiej.

„Pomimo stulecia brzemienia klęskami i nieustanną boleścią, wydała Polska znakomite talenty i tak w dziedzinie literatury jako i sztuk pięknych. To co szczególnie cechuje twoje prace, szanowna Pani, jest silna wiara w odrodzenie Polski, głębza wiara oświecona nauką Chrystusową, ubarwiona wieszczem natchnieniem, systematyczną dążnością, upowszechniającą wiedzę i zamilowanie we wszystkim, co los ludu moralnie i materialnie polepszyć może.

„W licznych pracach wzbogaconych historycznymi i etnograficznymi wiadomościami, zapoznałaś nas z dziełami sławnych poetów i pisarzy innych krajów; toż samo uczyniała dla cudzoziemców, zapoznając ich z dziełami Polski i jej literaturą. Wszędzie erudyta towarzyszyła talentowi piśmiennemu i natchnieniu poety, a gorąca miłość ojczyzny stworzyła piękny poemat: Polska w upadku i odrodzeniu, czyli Rejtan. W samym tytule mieści się główna myśl poety; upadek i hańba zdrada nie są głównym przedmiotem obrazu, ale duch narodu skupiony w głębi ducha Rejtana i uwytłaczony w młodzieńszku z mierzem Chrobrego. Jako ciało bez ducha martwe jest, tak Polak bez wiary w przyszłe odrodzenie ojczyzny. Na szczęście trupy żyjące są rzadkie, a silna ta wiara gości w sercu milionów Polaków i znajduje znakomitych tłumaczy.

„Zaena Pani! W licznych bardzo pracach twoich zajmowałaś się kwestyą kobiet dziś podniesioną, chociaż od dawna rozstrzygniętą prawami samej natury i nauką chrześcijańską. Najlepiej sama sobą rozwiązujeś tę kwestyę, dając przykład enót domowych i wyższego talentu. Polski stoją na tak wzniosłym stanowisku pod względem patriotyzmu i poświęcenia, wyższość ich w tym względzie tak powszechnie uznana, że zeszłyby z tej wysokości, niebawem się za chinyeryczną emancypacyą, której hołdownie mogą kobiety nie mające ani ich zdrowego rozsądku, ani ich wartości.

„Powiećając te słowa czcigodnej Polce, której jubileusz literacki dziś obchodzimy, cieszę się, widząc kolo Instytucyi Narodowej tak znakomite żywioły zgromadzone. Talent, uczoność, praca i zamilowanie we wszystkim co polskie, wróża temu zakładowi świetną przyszłość.

„Koneczę, witając Cie, szanowna Pani, w imieniu Zakładu Narodowego, życząc Ci dla dobra Polski długich i pomyślnych lat!”

Po tej mowie zgromadzeni zwiędliłi sale Muzeum i przy odgłosie moździerzy udali się na skromną biesiadę. Po przemówieniu witającym solenizantkę przez gospodarza wybranego przez uczniów i jednego z nich p. Chylewskiego, licznie były nowy i toasty pomiędzy którymi odznaczały się: Znakomitej Polce, zasłużonym Polakom, Polkom i kształcącej się młodzieży polskiej; na cześć Berlina, trwałszego od innych, nauki i talentu; przyjaciołom Polki, z których niektórzy obecnością swą nas zaszczycają; Szwajcaryi zawsze pełnej współczucia dla narodu naszego i t. p.

Mowa d. C. Curpi, jednego ze znakomitych Szwajcarów, wywołała wielkie oklaski. Wspominał o koronie z Bożej łaski, którą zniszczyć żadna rewolucya nie zdoła, o berle nauki i talentu. Zwracając się do solenizantki powiedział: „Widzimy w niej jedną z tych panujących.” Stary doktor Rapperswilu na zaszczyt posiadacz w pani Duchnickiej i jej mężu, świętych reprezentantów wiedzy ludzkiej; winiszje „Muzeum Narodowe” Polski tego nabytku.

Uroczystość oddająca hołd znakomitej Polce nie mogła się obyć bez przemówienia jednej z dam polskich; była nią panna Tomaszewicz z Warszawy. Oświadczyła na wstępie, że odwołuje się do pobłażania i dobroci solenizantki, głos zabiera jako jedna z przedstawicieli nowej idei. Ma być nią „kwestya pojęcia emancypacyi kobiet, tak drażliwa w dzisiejszym ustroju społeczeństwa, że sama zostając pod wpływem nieprzejrzystych przekonań, bez pewnego dreszczu niepokoju wyrażać nie może, a tym mniej zostawiać bez usprawiedliwienia.” Oddawszy hołd pracom solenizantki znajdującym ogólne uznanie, i ciesząc się chociażby przez egoizm z rzucenia na kobiety polskie blasku, mowa wspomina o uczuciach tym gorętszym w Polek, „które silne uczucie i wola, powodowane pragnieniem tego co wyższe i doskonałe, wstąpiły na nową, tru-

dną i ciernistą drogę postępu.” Ciernie te mają być spowodowane niechęcią tych, którzy usiłując dowieść niższości kobiet „w organizacyi fizycznej i uzdolnieniu psychicznym, sztucznie porzuciły prawdy szkodzącej idei w pojęciu mniej oświeconej większości.” Na to zwolenniczka emancypacyi odpowiada: „Wysokość talentu solenizantki i jej działalność, które są dowodem, że i kobieta może do wysokiego stopnia rozwoju moralnego, chociażby nie była w stanie, dla braku twórczości, stanąć na równi z męzkim geniuszem.” „Nie wyliczać bogactwa i skarby myśli utworów pani Duchnickiej jej przystoi, ale pochylać czoło z wdzięcznością i uszanowaniem.”

Nie wchodząc w żadną dyskusyę z preipnautką, wspomniemy, że nie idzie bynajmniej o to, aby kobiety nie mogły się kształcić, a nawet wysoko, ale o to, aby w społeczeństwie nie zajmowały nienaturalnego stanowiska, do którego nie są powołane. Niech idą za przykładem pani Duchnickiej, a nie będąc w niewoli, o emancypacyi urojonej myśleć nie będą.

W przemówieniu p. Duchnickiej była mowa o emancypacyi naukowej pojedynczych ludzi i narodów, to jest o postępie w naukach. Nie ma podług niego obawy w dążności coraz wyższego kształcenia się, objawiającej się w niektórych Polkach, „ponieważ te, które nie zechcą zerwać z szacunkiem swych ziomków pójść za tradycyę, a inne, gdyby się okazały, uważane będą za obce i szkodliwe krajowi. Reklamuję tego mamy w przeszłości naszej i teraźniejszości. Żadna Polka w piśmiennictwie naszym nie splamiła swego pióra przemieszczeniem się Ojczyznę. I to nawet, które jak w wieku przeszłym nie zawsze były na wysokości swego powołania, stanowiący przed publicznością polską jako Polki, stały się prawdziwymi nauczycielkami narodu, tak silnie czuły Polce posłannictwo. Każda z nich powiedzieć może z poetką-Polką:

„Tak! — jako niewiasta, bo czysta nie mogę przedziwać.”

Hr. Plater wspominał o dostojnych cudzoziemcach, którzy biorąc udział w upomniku ofiarowanym pani Duchnickiej, nie byli w możności wzięcia udziału obojętnie w samej uroczystości i prośli go o wynurzenie w ich imieniu współczucia.

Przysła nareszcie chwila wręczenia solenizantce w imieniu młodzieży polskiej adresu i podarunku pamiątkowego misterniej roboty; jest to pióro złote wykonane przez p. Konopackiego w Paryżu, ozdobione herbem polskim i tytułami główniejszych utworów literackich pani Duchnickiej.

Prawie do tej poruszona tak się odezwała do młodzieży polskiej:

„Zkądże wam przyszło polskiej ziemi syny
Wiedzieć serce waszych otoczył mnie w kolo,
Zapleść w równiną zieloną wawrzyny
Na moje trudem poranne czoło?

Zasługi mojej zbyt ubogie kłosa
Rosną przy ziemi i dżwonią trzwożliwie;
Brakło im słońca, powietrza i rosy,
By na ojczyźnie wybujały niewie.

Polot mych skrzydeł nie sięgnie w te chmury,
Gdzie burza rodzi grony z blyskawicą,
Dusza się moja próżno rwie do góry,
W powietrze szlaki nie wleci orlicą!

Wobec tych hołdów gorze się tajemnie
Slabe zasługi także czyste przystało.
Polska młodzieży! ty uczęciłaś we mnie
Gorące chęci i wolę wytrwała.

O! bo ty pomnisz młodzi pracownica,
Co tak odważnie idziesz w świat przebojem,
Jaki plon Boży z tej siki wykita,
Która zlewamy krwawym czoła znojem.

Wysię poznali szlachetni rodacy!
Gdy nas całunem pokryła noc głucha,
Że nie nie mamy, krom woli i pracy.
Krom wytrwałości i wysiłku ducha.

Z chudoby ojów niebezpiecznej strwonioj
Pusejzka dżiatkom zostało nie wiele;
Zdobycze wieków porwał prad szalony
Została tylko isierka w popiele.

Tylko isierka, o! dar to nie mały,
Bracia sieroty! nie gardźmy tym darem,
Przyłóżmy serca i woli wytrwałej,
A iskra wielkim wybuchnie pożarem!

Pod waszym tchnieniem nie zgaśnie już ona,
Bo dzielnej woli nie braknie nam w duszy,
Wiara i miłość wiedzą podsycona,
W drodze do celu opoki rozkruszy.

O, cel to wielki i trudny obryzmie,
O, te trudy serce tysiąc rozbiło,
Iskra przysięga w zwaliskach i dymie
Wam rozlić woli cudotwórczą siłą!

Gdy na was patrzę duch mój w moc wzrasta,
Piersi mi uderza potężniej i dzielniej;
Z wami w zawody ja słaba niewiasta
Wyciągam rękę do młota i kielni.

Dalej do pracy! nie traćcie nam czasu,
My robotnicy, wielkiej myśli studzy,
Choć z nas nie jeden padnie śród zapaśu,
Cel nie ominie, osiągną go drudzy.

Mnogie i krępie kraj owoce zbierze
Z tej pracy waszej o bracia rodacy!
Świadczyć mi o tym owe wieńce świeże,
Uwite przez was w nagrodę mej pracy.

Moje zasługi to drobna kropelka
W tem morzu ofiar, co wzbiera rok dłużej,
Ale zasługa tych młodych serc wielka,
Co chcą ać drobne oenić zasługi.

Po wielkim wzruszeniu i długich oklaskach tak dalej solenizantka przemówiła do Polek:

Wy siostry moje! co pospół ze mną
W nieznany matkom podążacie tór,
Wam przyszło rozciąć mgłę uprzedzeń ciemną
Racym porwem naszych młodych piór.

Szły matki nasze z sierpem na zagony,
Dla nas otworono oto nowy szlak.
Naprzód o Polki! do pląga, do brony!
Bo ten szeroki a oarowó brak.

Tyłu ich padło! zastąpiły ich siostry.
Kto przysposobił dla przyszłości snop!
Im głębiej w ziemię zanurzył plug ostry,
Tęm wyżej patrzyć w podłożeczny strop.

Miejsza choć nogi skrwawia cierniska
W kole nowych nietrzebione dróg,
Meta przed nami wspaniała i bliska;
Idźmy tam śmiało, gdzie iść każe Bóg.”

Słowa te szczerze-polskie powitane zostały jak najserdeczniej. — Po krótkiej pauzie uczniowie polscy na małym teatrze miejscowym odegrali sztukę Manuela, tłumaczoną przez panią Duchnicką, pod tytułem Robotnicy, która w Paryżu i Warszawie wielkiego doznała powodzenia. Tak do późnej nocy Polacy oddawali hołd zasłużonym patriotyzmowi i talentowi i pracę.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 21 lipca Prakseidy panny, w kalendarzu słowiańskim Stosława i Dysława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 8 minut 8. — Długosć dnia 16 godzin 5 minut.

Dnia 21 lipca 1567 pobit Moskwy pod Czańnikami. — 1792 list Katarzyny II. do Poniatowskiego, namawiający go do Targowicy. — 1798 Józef Sułkowski odznacza się w bitwie pod Piramidami.

W poniedziałek dnia 22 lipca Maryi Magdaleny, w kalendarzu słowiańskim Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 8 minut 7. — Długosć dnia 16 godzin 5 minut.

Dnia 22 lipca 1342 pokój z Krzyżakami. — 1443 wyprawa Władysława III. przeciw Turkom. — 1831 bitwa pod Dzieciołem.

Z Kujaw. 16 lipca. (Młyn parowy na akcey w Inowrocławiu). W dniu wczorajszym odbyło się w Inowrocławiu pierwsze Walne Zebranie akcyonaryuszów Młyna parowego na akcey pod firmą Grabski, Wilkoński i Sp., celem urzędowego zawiązania Spółki i wprowadzenia w życie przedsiębiorstwa, które nie tylko dla okolicy, ale i dla szerszego koła interesowanych niechybnie korzyści rokuje. Od dawna w Kujawach, owej par excellence psemnej ziemi Księstwa, uznawano potrzebę młyna parowego, któryby przez przeróbkę fabryczną zboża pewny zysk przynosił, a oprócz tego postawił gospodarzom tak cenne otęby, które dotychczas razem ze zbożem — nie waptliwie że szkoda naszych gospodarstw — za granicę wychodziły. Gospoście nasze nie mniej również oglądali się za owem źródłem, któreby zaopatrywało ich spiżarnię w piękną mąkę — przynależąca bowiem trzeba, że dotychczas rolnicy nasi umieli wprawdzie wiele i dobrego zboża produkować, wszakże pięknie i smaczne go chleba z niego nigdy na swoim stole nie mieli. Otóż w poczuciu prawdziwej potrzeby, a mianowicie w uznaniu tej trafnej zasady, że obecnie bardziej jak kiedykolwiek trzeba rozwijać przemysł rolniczy, zajęli się pp. dr. Wilkoński z Racie, Józef Grabski z Skotniki i kupiec Michał Reich z Inowrocławia z godną uznania energią i zabięgielnością przeprowadzeniem projektu, rozpizując akcey na dotychczas przedsiębiorstwo. W krótkim też czasie zebrali tyle podpisów, iż pierwotny kapitał, ustanowiony na 80,000 tal., od razu podniesiony został do 120,000 tal., co najlepszym dowodem, że publiczność przeświadczoną jest o zyskowności i użyteczności przedsięwzięcia.

Na pierwsze zebranie zwołane przez szanownych założycieli, stawiła się dostateczna liczba komandytystów, którzy reprezentowali razem kapitał 20,800 tal. Po wyborze przewodniczącego zebraniu w osobie p. Brzeskiego z Cieślina, p. dr. Wilkońskiego zabrał głos w imieniu współników jawnych i zawiadomił obecnych o podniesieniu kapitału do wyższej pomienionej sumy, oświadczając, że p. Lucyan Grabski, zamieszkały dawniej w powiecie mogileńskim, przystępuje teraz do Spółki z znacznym dosyć kapitałem jako współnik jawny i na zamiar osiedlić się stale w Inowrocławiu i objąć wspólnie z p. Michałem Reich szeregogłowy zarząd młyna parowego. Zebranie przyjęło z zadowoleniem powyższą wiadomość, zgadzając się tem samem na zwiększenie liczby firmowych, którzy razem wpłacają do Spółki 45,000 tal., gdy tymczasem podpisy komandytystów wykazały resztę kapitału zakładowego, t. j. 75,000 tal. —

W następstwie porządku obrad Walne zebranie przystąpiło do wyboru Rady nadzorczej złożonej z 9 członków, której urządowanie wedle przepisu ustaw, na pierwszym razem trwać rok jeden. Tajemnym głosowaniem za pomocą kartek wybrani zostali do Rady nadzorczej: pp. Alfons Moszczeński z Rzeszowy, Wojciech Morawski z Suków, Teofil Kozłowski z Tarnówka, ks. Gaulewski z Brudni, Fr. Brzeski z Cieślina, Bronisław Drwiski, dr. Rakowski, Karol Witulski, L. Bibergeil — ostatni czterej panowie z Inowrocławia. Z obranych członków było na zebraniu obecnych pięciu, którzy wszyscy wybór przyjęli. Na następne Zebranie dowiadzało się od pp. firmowych, że ci poczuli nił już wszelkie kroki przedstępne celem najrychlejszego wybudowania młyna, że mianowicie, zakupiono potrzebny grunt i że plany i kosztorysy dotyczące zostały wygotowane, kontrakty o budowlę z miejscowym budowniczym, a odstawy machin z fabryką H. Cegielskiego pozawierane, że wreszcie sama budowa przez kładzenie fundamentów rozpoczęta została. Wszystkie dotyczące plany, kosztorysy i kontrakty obecnym na zebraniu były przedłożone. Co się tyczy gruntu pod budowlę, to pp. firmowi nabywszy go poprzednio na własne imię, ehca teraz przekazać takowy Spółce za cenę kupna, wynoszącą 10,900 tal. Zebranie obrało skutkiem tego z swego łona komisya złożoną z pp. Walerego Rutkowskiego, dr. Reulta i kupca Dobryńskiego, która miała grunt oszacować i opinią swą w tej mierze wypowiedzieć.

Komisya korzystając z paury zgromadzenia, odbyła na tychmiast swą czynność, i otaksowawszy na miejscu grunt wraz z kamieniami na nim postawioną, zdala następującą sprawę: iż cena kupna, jak na obecne okoliczności jest nader niską i wynosi wiedeł zdania komisji tylko 1/3, części właściwej wartości ze Spółka, zatem nader korzystny interes na tem kupnie rolni. Zebranie postanowiło skutkiem tego przejąć grunt na własność Spółki i wprawdzie w cenie, za którą firmowi takowy odstępują. Ostatecznie spisany został akt notaryalny, który zawierał mianowicie ustawę, jako też cesyją owego gruntu na rzecz Spółki. Akt ten sporządzony tak w polskim, jak niemieckim języku, przez wszystkich obecnych podpisany został i na tem zakończywszy zebranie, rozeszli się wszyscy, przejeżdżając jak najlepszą otuchą w pomyślą przyszłość przedsiębiorstwa i mocno przeświadczeni, że znowu jeden ważny krok naprzód w postępie i rozwoju naszego przemysłu rolniczego uczyniony został.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Dowiadujemy się z Berlina, że rodak nasz p. Karol Forster przygotowuje do druku, jako trzeci numer swęj Teki narodowej, dzieło pod tytułem:

Do dziejów NARODOWEGO POWSTANIA W POLSCE w roku 1830—1831.

Rys historyczny;
z użyciem papierów przekazanych mu przez jenerała hr. Kruszkowskiego, przedostatniego prezesa rządu narodowego.

Dokumenty te, które syn jenerała, z woli tegoż, po jego śmierci doręczył p. Forsterowi, dotąd nigdzie nie ogłoszone, zawierają ważne objaśnienia dotyczące tej epoki. Pan Forster zamierza być już gotów z manuskryptem około pierwszych dni sierpnia r. b.

— **Ekonomisty** wyszedł zeszyt 5 i zawiera: O gminie, jej organizacyi i stosunku do państwa [dok.] p. Rembowskięgo. — Przegląd bibliograficzny. Biliski Leon. Studya nad podatkiem dochodowym [dok.] ocenil dr. I. B. Oczapowski. — Kronika ekonomiczna. A. Krajowa; B. Zagraniczna. — Notatki bibliograficzne.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 20 lipca.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Szembek ze Siemianic. Lubieński z Królestwa Polskiego. Dąbrowski z Winnogóry. Urbanowski ze Soboty. Żółtowski z Betkowa. Rożański z Padniewa. Dr. Chosiowski z synami z Krakowa. Pani Baranowska z Marszewa. Pani Bojanowska z Leszna.

BAZAR. Baranowski z Królestwa Polskiego. Rekowska z córka z Koszut. Rokowski ze żoną z Pietrzykowa. Kokowski z Popowa. Jasiński z Królestwa Polskiego. Kostrzewski z Warszawy. Skarżyński z Krakowa.

HOTEL POD CZARNYM OREM. Rychełki z Iwna. Promiński z Wir. Suchorzewski z Puszczykowa. Korytkowska ze Zielińca. Radoński z Bieganowa. Raczynski z Psarskiego.

HOTEL EUROPEJSKI. Brzyński i Czarwińska z córka z Warszawy. Rakowski z Kościana. Molński z Łodzi. Nowakowski z Wrocławia. Dobrzański z Rawicza.

HOTEL RZYMSKI. Wołański z Kamińca. Przepedowski z Liławy. Skrzypczak z Leszna. Wojciechowski z Warszawy.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.			Odjeżdżające poczty.		
Z	godz. minut.	pora dnia.	Do	godz. min.	pora dnia.
Września	3 55	rano	Skwierzyny	6 45	rano
Wągrowca	4 —	—	Pleszewa	7 —	—
Krotoszyńska	7 5	—	Wągrowca	7 20	—
Obornik	8 30	—	Kurnika	8 30	—
Ostrowa	8 50	—	Strzałkowa	12 12	pop. wie- czor
Cylichowy	9 10	—	Obornik	6 —	—
Strzałkowa (Słupcy)	3 10	po	Krotoszyńska	8 —	—
Kurnika	6 55	połud.	Cylichowy	8 25	—
Wągrowca	7 5	wie-	Ostrowa	9 10	—
Pleszewa	8 15	cz.	Wągrowca	11 30	—
Skwierzyny	8 15	remo-	Września	11 45	—

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. rano godz. 7 min. 54	Poc. osob. rano godz. 6 min. —
Poc. posp. po poł. 3 — 38	Poc. posp. — 11 — 8
Poc. osob. — 10 — 17	Poc. osob. p. p. — 3 — 40

Kolej Poznańsko-Inowrocławsko-Bogdyska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mies. po poł. godz. 1 min. 53	Poc. mies. rano godz. 5 min. 32
Poc. osob. — 3 — 22	Poc. osob. p. p. — 11 — 39
Poc. mies. rano — 7 — 6	Poc. mies. po p. — 8 — 4

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 18 lipca. Żniwa tegoroczne rozpoczęły się prawie wszędzie przy powietrzu dosyć pomyślnym, bo choć tu i owdzie deszcz gospodarzy na chwilę zaniepokoił, to wkrótce pod wpływem gorącej temperatury pokoszone zboże wyschnęło dostatecznie mogło.

O ile nasze dotychczasowe wiadomości sięgają, to przynajmniej pod względem jakości zboża nieomal ogólnie zadowolone panuje. Zachodnie kraje mianowicie najlepiej w tym roku zdają się być usposobione. W Anglii, Francji, Holandii, Brunswiku i Hanowerze uważają tegoroczne zbiory pod każdym względem za bardzo dobre. Szwecji, Holandii, Danii Szwecji i Norwegii już od lat piętnastu tak pięknych nie miały jak tego roku urodzajów. Od Elby jednak ku Wschodowi zadowolnienie rolników nie jest tak ogólne. Brandenburgia, Pomerania, Wschodnie i Zachodnie Prusy, Śląsk, W. Ks. Poznańskie nie spodziewają się co do żyta jak tylko średniego zbioru, pszenica zaś i jare zboże obiecuje płon w przecięciu zupełnie dobry. W Galicji zbiór żyta wcale nie szczególny, inne zboża jednak nie wiele do życzenia pozostawiają. Na Węgrzech przeciwnie żyto wydało płon pod każdym względem jak najpiękniejszy, gdy tymczasem pszenica, mianowicie na ciężkich gruntach całkiem chybiła.

Co do usposobienia w zbożowym handlu, to wszędzie wielka panuje stałość. W Nowym Yorku ceny od dawna żadnej nie uległy zmianie. W Anglii, gdzie dzisiejsze zapasy zboża o cały milion kwartierów mniejsze są, jak w roku zeszłym o tym samym czasie, usposobienie targów w ostatnich dniach bardzo zmieniło. Z Francji donoszą, że cena maki w Paryżu

o jeden fr. podwyższona została i że targi zawsze pozostają stałe. W Belgii, Holandii, w Prowincjach Nadrenskich i całych Niemczech, wszystkie zbożowe place też sama okazują stałość, choć wprawdzie większego ożywienia nigdzie nie widać, gdyż tylko konieczne miejscowe potrzeby cały stanowią pokup. I na naszym placu ruch wprawdzie nie był wielki, lecz usposobienie bardzo pomyślnie stało. Za 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc notowano 85 tal.; żyta na ten miesiąc 56¹/₂ tal., na lipiec-sierpień 54¹/₂ tal.; na wrzesień-październik 53 tal.; na październik-listopad 52¹/₂ tal.; na listopad-grudzień 51¹/₂ tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowodzie bardzo stałe utrzymał ceny, a żyto i pszenica mianowicie w lepszym ziarnie, jak najlepszy znalazły pokup. Rzep i rzepik placono wyżej.

Ostatnie nasze notowanie było:

Pszensica za 100 kilogr. (200 funtów) biała	8 — 8 ¹ / ₂ tal.
Żyto	5 ¹ / ₂ — 5 ¹ / ₂ tal.
Jęczmień	4 ¹ / ₂ — 4 ¹ / ₂ tal.
Owies	4 ¹ / ₂ — 4 ¹ / ₂ tal.
Groch	5 — 5 ¹ / ₂ tal.
Wyka	3 ¹ / ₂ — 4
Łubin	2 ¹ / ₂ — 3
Rzep	2 ¹ / ₂ — 3
Rzepik	9 ¹ / ₂ — 10 ¹ / ₂ tal.

Okowita bez zmiany za 100 litrów [100 kwart pol.] 100¹/₂ tal. Trzasa w miejscu 24 tal.; na ten miesiąc 23¹/₂ tal., na lipiec-sierpień 23¹/₂ tal., na wrzesień-październik 22¹/₂ tal., na październik-listopad 18¹/₂ tal., na listopad-grudzień 17¹/₂ tal. placono.

Banknoty aust. po 91 tal. za 150 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie po 82¹/₂ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwikleki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

— **Młaka.** Berlin, 19 lipca. Młaka pszena per 100 kilo nr. 011¹/₂—10¹/₂ tal. nr. 011¹/₂—10¹/₂ tal. rżana nr. 011¹/₂—7¹/₂ tal. nr. 011¹/₂—7¹/₂ tal. na lipiec 7 tal. 17¹/₂ sbr. plac., lipiec-sierpień 7 tal. 16¹/₂ sbr. wrz.-paźdź. 7 tal. 16¹/₂ sbr. paźdź.-list. 7 tal. 15¹/₂ sbr. pl.

Giełda berlińska, 19 lipca.

Pszensica: per 1000 kilo w miejscu 76—86 tal. wed. jak. żąd.; na lipiec 88-86¹/₂ pl., lipiec-sierp. 80-80¹/₂ plac., sierp.-wrz. 76 wrz.-paźdź. 74¹/₂—7¹/₂ plac., październ.-listop. 73¹/₂—7¹/₂ plac., kw.-maj 72¹/₂—7¹/₂ plac. — Żyto: per 1000 kilo 49-55 według jakości żąd., lipiec 52¹/₂—52¹/₂ plac., lipiec-sierp. 51¹/₂—51¹/₂ plac., sierpień-wrze-

sień — wrzes.-paźdź. 51¹/₂—51¹/₂ placono październ.-listop. 51¹/₂—51¹/₂ plac. listopad-grud. 50¹/₂—50¹/₂ plac. — Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 44-51 według jakości żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 44-51 według jakości żąd. lipiec 47¹/₂—47¹/₂ plac., lipiec-sierpień 44¹/₂—44¹/₂ plac., sierpień-wrze.-wrz.-paźdź. 44 tal. pl. paźdź.-list. 44 tal. pl. listopad-grud. 44 tal. pl. — Groch per 1000 kilo do got. 49 55 tal., na pasze 44-48 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrzes.-paźdź. — tal. Olęj rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu 24¹/₂ tal. placono; lipiec 24¹/₂ placono lipiec-sierpień 24¹/₂ plac., sierpień-wrze.-wrzes.-paźdź. 24¹/₂—24¹/₂ plac., paźdź.-listop. 24¹/₂—24¹/₂ plac. — listopad-grudzień 24¹/₂—24¹/₂ placono, styczeń-luty — kwiecień-maj 24¹/₂ Olęj lniany per 100 kilogr. w miejscu 25¹/₂ tal. Olęj skalny plac. 100 kilogr. w miejscu 13 tal.; lipiec 12¹/₂ placono lipiec-sierpień 12¹/₂ plac., sierpień-wrze.-wrz.-paźdź. 12¹/₂ plac. paźdź.-listop. 12¹/₂ plac. listopad-grudzień 13 grud.-styczeń — Okowita per 100 litrów 100¹/₂—1000¹/₂ w miejscu bez beczki 23 tal. 12-6 sbr. lipiec 23 tal. 6 sbr.-22 tal. 27 sbr.-23 tal. 4 sbr. pl., lip.-sier. dto pl. sier.-wrz. 23 tal. 2 sbr.-22 tal. 25 sbr.-23 tal. 2 sbr. pl., wrzes.-paźdź. 20 tal. 12-15 sbr. październ.-listopad 18 tal. 17-23 sbr. placono listopad-grud. 18 tal. 6-5-6 sbr. kwiecień-maj 18 tal. 12-13 sbr.

Giełda wrocławska, 19 lipca.

Żyto: per 1000 kilogr. niżej na lipiec 56¹/₂—55¹/₂—56¹/₂ pl. lipiec-sierpień 53¹/₂—53¹/₂ plac. — październ.-wrzesień — wrzesień-paź. 51¹/₂—51¹/₂ plac. — listopad-grud. pl. kw.-maj 51¹/₂ plac. — Pszenica: per 1000 kil. na lip. 85 żąd. Jęczmień: per 1000 kilogr. na lipiec 49¹/₂ tal. i żąd. — Owies: per 1000 kilogr. na lipiec 44¹/₂ plac., na wrzes.-paźdź. — pl. Rzepik per 1000 kilogr. na lipiec 104 pl. — Olęj rzepiowy per 100 kil. słabiej w miejscu 24¹/₂ tal. pl.; na lipiec 24 na lip.-sierp. i sier.-wrz. 23¹/₂ wrzes.-paźdź. 23¹/₂—23¹/₂ plac. — i list.-grud. 23¹/₂ kw.-maj 24¹/₂ pl. — Okowita per 100 lit. po 100¹/₂ słabiej w miejsc. 23¹/₂ tal. żąd. 23¹/₂ tal. na lipiec 23¹/₂ tal. na lipiec-sierp. 23¹/₂ tal. plac. sierp.-wrz. 22¹/₂—22¹/₂ plac., wrz.-paź. 19¹/₂ plac. paźdź.-list. 17¹/₂ plac. placono listopad-grud. 17¹/₂ plac. kwiecień-maj —

Na targu

	W tal.	sg. i fen	per 100 kilogr.	W tal.	sg. i fen	per 100 kilogr.
Pszensica biała	82 5	8 10	7 12	82 5	8 10	7 12
" żółta	81 0	8 —	7 8	81 0	8 —	7 8
Żyto	52 4	5 15	5 5	52 4	5 15	5 5
Jęczmień	5 —	4 25	4 20	5 —	4 25	4 20
Owies	4 20	4 14	4 8	4 20	4 14	4 8
Groch	5 10	4 20	4 —	5 10	4 20	4 —
Rzep	10 12	6 10	2 6	9 22	6 —	—
Rzepik zimowy	10 2	6 9	20 —	9 5	—	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 20 lipca 1872.

Stan powietrza:	Olęj rzep.:
Pszensica: słabo	w miejscu 24 ¹ / ₂
na lipiec 77 ¹ / ₂	lipiec 23 ¹ / ₂
na lipiec-sierpień 77 ¹ / ₂	lipiec-sierpień 23 ¹ / ₂
na sierpień-wrześień 76 ¹ / ₂	na jesień 24
wrześień-październik 73 ¹ / ₂	Okowita:
Żyto: słabo	na lipiec 23 ¹ / ₂
na lipiec 47 ¹ / ₂	na lipiec-sierpień 23 ¹ / ₂
na lipiec-sierpień 47 ¹ / ₂	na sierpień-wrześień 23 ¹ / ₂
na wrzesień-październik 49 ¹ / ₂	na jesień 20 ¹ / ₂

BERLIN, 20 lipca 1872.

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
Pszensica: trzyma	86	84 ¹ / ₂	12 ¹ / ₂ —
na lipiec	74 ¹ / ₂	74 ¹ / ₂	—
na wrzes.-paźdź.	—	72	—
na kwiecień-maj	—	—	—
Żyto: trzyma	52 ¹ / ₂	—	—
w miejscu	53	53 ¹ / ₂	—
na lipiec	51 ¹ / ₂	51 ¹ / ₂	—
na wrzesień-paźdź.	50 ¹ / ₂	51	—
kwiecień-maj	—	—	—
Olęj rz. spok.	24 ¹ / ₂	24	—
w miejscu	24 ¹ / ₂	24	—
na lipiec	24 ¹ / ₂	24	—
na wrzes.-paźdź.	24 ¹ / ₂	24	—
kwiecień-maj	24 ¹ / ₂	24	—
Okowita: spok.	23	4 23	6
na lipiec	23	—	23
sierp.-wrzesień	20	14 20	16
na wrzesień-paźdź.	47 ¹ / ₂	47	—
Owies: spok.	—	—	—

(Nadesłano.)

Szczecin, 18 lipca 1872. Narodowe stowarzyszenie żeglugi parowcami ze Szczecina do Nowego Jorku. Parowiec „Kato” z kapitanem King, ekspedowany przez p. C. Messing w Berlinie i Szczecinie, odpłynął d. 17 z pasażerami do Nowego Jorku.

Szanowny Dyrekcji Teatru Krakowskiego, za nadzwyczajne uwzględnienie w cenach biletów dla naszego Towarzystwa, składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!”
Zarząd Stowarzyszenia Drukarzy Polskich
(3395) w Poznaniu.

Jasiu! Jasiu! mój kuferek!
W. Sz.
(3304)

Uwiedomienie.
Wszystkim znajomym i interesantom donoszę, że od dnia dzisiejszego mieszkam w Sko-racze pod Xiążem.
Józef Krajewski
ze Zawór.
(3382)

Stare biblie,
stare kroniki i w ogóle stare dzieła kupuje po najwyższych cenach
J. Lissner.
Plac Wilhelmowski No 5.
Poznań.
(2648)

Listy
s. p. Adama Mickiewicza do Pani Konstancyi
do nabycia w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego po umiędzonej cenie 10 sgr.

Osiedliłem się w Poznaniu:
Mieszkam przy ul. św. Marcina Nr. 82, II piętro.
(3328)

Dentysta Dreżewski.

MALLACHOW
Dentysta
Mieszka obecnie (3354)
przy ul. Fryderyka 21.

Osiedliłem się w Strzelnie i mieszkam w domu pana Rudnickiego.
(3368)
Dr. Breslauer,
lekarz prakt., chirurg i akuszer.
Zakupuje i płaci najwyższe ceny za klejnoty, stare złoto, monety srebrne i starożytności
(3245)
Edward Guttentag
we Wrocławiu
przy Ratuszu 20/21. (4000)

Ogłoszenie.

Chociaż banda złożona z cyganów i miejscowych wabundów, która dziecko dzierżawcy domów **Böklers w Treuen**, w powiecie Grimmen ukradła, dnia 9 lipca we Wartien pod Szczecinem przaresztowaną została, to przecież dotąd dziecka odszukać nie było można; morderstwa na dziecku nie popełniono, ale krótko przed aresztowaniem budy w nocy z 8 na 9 lipca wysłano dziecko dalej, prawdopodobnie oddano je innej bandzie.

Uprasza się przeto jak najusilniej wszystkich dołożyć starań celem odszukania pobytu dziecka, i jeżeli to możebnem wzięcie je w posiadanie i tak długo nie zaniechać poszukiwań, aż **urzędowo** nie będzie zakonstatowane, że dziecko odnalezionem zostało, bo w gazetach często nieprawdziwie podawane są wiadomości. Ojciec dziecka zapewnia temu, kto mu do odzyskania dziecka pomoże, nagrodę

500 talarów.

Uprasza się o jak największe rozszerzenie tego ogłoszenia i każdemu, ktoby o pobycie dziecka chciał udzielić wskazówek — na żądanie zapewnia się jak największe milczenie.

Rysopis dziecka:

Nazwisko: Anna Bökler, urodzona w Treuen, w powiecie Grimmen, obwodzie rejencyjnym Stralsundzkim.
Wiek: 4¹/₂ roku.
Postawa: wielka.
Oczy: niebieskie.
Czoło: okrągłe.
Kolor twarzy: opalona od słońca.
Włosy: jasno-blond, na karku krótko ostrzyżone.
Nogi i ręce: małe.
Szczególne znamiona: Blizna pod brodawką lewej piersi.

Grimmen, 18 lipca 1872.

von Keffenbrink,

Radzca ziemiański.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszła rozprawa

„O Mazurach“

Zbiór pieśni gminnych

ludu mazurskiego

w Prusach Wschodnich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Eksp. Dziennika Poznańskiego po 3 Złp.

Na oświatę ludu!

KSIEGARNIA POLSKA we Lwowie 12. ul. Kopernika, dawniej (Szeroka), wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE POWSZECHNE
Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić 17 tysięcy złr. a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło 50 tysięcy, przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE“ Fr. Ch. Szlosera rozpoczyna wychodzić w miesiącu lipcu b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużej 8ki. Cena zeszytu oznaczać się na 35 centów tylko! Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi we Lwowie 33 złr. 60 c. z przesyłką w Austrii 35. 52. W Prusach 24 talary, we Francji 120 franków. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do 50 zł.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo. Przedpłata można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał nakładu i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału. Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie 2 złr. 10 c. z przesyłką w Austrii 2. 22, w Prusach 1 tal. 15 sgr. we Francji i innych krajach 2. 50.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumerat, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodatkowywanie potem pociąga za sobą osobne koszty.

Prenumeratę przyjmuje się do 1 lipca b. r. Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: (3328)
Do Księgarni Polskiej, 12. ul. Kopernika we Lwowie.

„Tygodnik Wielkopolski“
naukowy, literacki i artystyczny

wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak najliczniejszy udział szanownej publiczności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennej pracy, cieszy się świetnym powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 tal.

Na sezon dla podróżujących polecają niżej podpisani:

Doskonałe podwójne perspektywy (Krimstecher)

do użycia tak dla najznaczniejszych oddań jak dla teatru, wraz z futerałem skórkowym, z rzemieniami do zawieszania, 7 tal.

Dalekowidze z 6 achrom. szklami, dające wyraźne przedmioty w odległości milowej po 4 tal.

złote patent. okulary
najlepsza poprawna konstrukcja co do elegancji i trwałości jak najdoskonalsza po 3 tal. 15 sgr. (3375)

Patentowe stal. okulary

z niebieskimi albo białymi szklami po 1 tal. do 1 tal. 10 sgr.

Barometry po 3 tal., Baroskopy z termometrem, oznaczające powietrze 24 godzin naprzód po 1 tal. 5 sgr.

Kompasy z zegarami słonecznymi po 1 tal.

Pinze-nez, lornetki dla dam i panów, cyrkle, lupy, mikroskopy, termometry i t. d. polecają po jak najtańszych cenach.

Br. Pohl, optycy we Wrocławiu,

38. Schweidnitzerstrasse 38.

K. Dmochowski

Fabrykant i Strojistrz Fortepianów

Uczeń Erarda z Paryża i Steinwaya z Nowego Jorku najpierwszych fabrykantów Instrumentalnych w Świecie. Przybył na stałe zamieszkanie do Poznania, i wszelkie zamówienia tak do strojenia jako i reparacji, jakiegokolwiek bądź rodzaju fortepianów, przyjmuje w handlu herbaty **F. Dmochowskiego przy Ulicy Wilhelmowskiej No 13.** zapewniając sumienne, trwałe i artystyczne wykonanie powierzonych mu prac, i doprowadzenie starych i zużytych fortepianów do zupełnie nowego stanu. (2762)

Od św. Michała r. b. życzę sobie polska familia przyjąć **kilku gimnazystów** na stół i stancję, zapewniając troskliwą i rodzicielską opiekę. Zgłosić się ul. Gołębia Nr. 1. (3380)

Polka z dobrej famili, dobrze wychowana poszukuje umieszczenia do dozoru małych dzieci. Zgłoszenia K. H. O. poste restante. Poznań. (3329)

Ucznia albo wolontaryusza władającego polskim i niemieckim językiem poszukuje (3389)
S. NEUMANN, Hotel du Nord.

SKŁAD

z 2 oknami wystawnymi i przyległym pokojem jest przy Placu Wilh. w hotelu Rzymkim od 1 paźdz. rb. do wynajęcia. Bliższe szczegóły u **SELIGA AUERBACHA.** (3393)

Aukcja.

W środę dnia 24 lipca rano od 9 godziny sprzedawać będą publicznie w lokalu aukcyjnym, Magazynowa ulica Nr. 1. różne meble, pościel, bieliznę, rzeczy i t. d.
Rychlewski,
królewski komisarz aukcyjny. (3326)

Pokój dla dwóch Panów jest od 1 sierpnia tania do wynajęcia u pani **Peisert, Długa ulica** (3381)

2 pokoje i kuchnia na pierwszym piętrze, 2 pokoje na skrzydle domu i sklep stósowny na restauracy są od 1 października tania do wynajęcia. (3343)
Wielkie Garbary 17.

Pracowity i rzetelny polak, który ma zamiar objąć **hótel** w jednym z większych miast prowincjonalnych, lecz kapitał jego niewystarcza — prosi **majętnego** ziomka o małą **pożyczkę**, która zapewnioną będzie. Bliższe szczegóły w **Administracji Dziennika Poznańskiego.**

król. pr. lot. państw.
padła pierwsz. wygr. 150,000 tal.
tak nazw. wielki los w tym debicie.
Do mając. nast. ciąg. 2 kl. 6 sierp. rb.
sprzedają i rozsyłają **losy udział.**
1/1 1/2 1/4 1/8 1/16 1/32 1/64
38 19 9 4 2 1 1/2 2 3 tal.
przez zaliczkę poczt. albo przez. należy.
Handel efekt. państw.
Max Meyer,
Berlin, Leipzigerstrasse Nr. 94.
najp. i najst. int. lot. pruski. założ. 1855.
(3388)

Losy dokr. pr. loteryi
2 klasy (ciąg. 6, 7 i 8 sierp.) przesyła
za gotówkę: oryginalne i udziałowe,
ostatnie 1/8 tal., 1/4 tal., 1/2 tal., 1/32 tal.
i t. C. Hahn w Berlinie, Jerusalemstr. 11.
(3189)

Nadzwyczaj korzystna oferta szczęścia.
Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.
Wielka od krajowego rządu zagwarantowana loteria pieniężna z przeszło 2 milionów tal.
Korzystała ta loteria pieniężna powiększoną została tym razem ponownie znaczną przez wygrane, zawiera tylko **60.000** losów, a w krótkich 6 oddziałach następujące pewno padną wygrane: **120.000 tal.** albo **tal. 80.000 40.000 25.000 20.000 15.000 12.000 10.000**, 3 razy **5000**, 1 raz **6000**, 3 razy **5000**, 13 razy **4000**, 1 raz **3000**, 35 razy **2000**, 3 razy **1500**, 155 razy **1000**, 7 razy **500**, 181 razy **400**, 18 razy **300**, 433 razy **200**, 575 razy **100**, 75 razy **50**, 85 razy **40**, 50 razy **30**, 20,500 razy **20**, 9225 razy **10**, **34.22** i **12 tal.**
Lista wygranych pierwszego oddziału urzędowo nanaczona została na 25 i 26 lipca r. b.
i kosztuje
za cały los oryg. tylko 4 t. 1. połowę „ tylko 2 tal. 6. ciwierć „ tylko 1 tal.
i przesyłam oryginalne losy opatrzone w herb rządu (nie zakazane promisy albo losy prywatnych loteryi) na franko nadesłane pieniędże albo za zaliczką pocztową i w najodleglejsze okolice natychmiast.
Urzędowa lista wygranych i rozsyłanie wygr. pieniędzy następuje natychmiast po ciągnięciu akuracie i tajemnie.
Handel mój jest jedynym jak wiadomo z najstarszych i najszybszemi, w których wypłaćm już grającym u mnie największe główne wygrane po **100.000 tal., 60.000 tal., 50.000, często po 40.000, 20.000, bardzo często po 12.000 tal., 10.000 tal.** itd. a przy ostatnim ciągnięciu w maju br. wypłaćm razem przeszło **80.000 tal.** według **urzędowych list wygranych.** (3332)
Każde zamówienie tych oryginalnych losów można po prostu przez kartę pocztową skutecznie.
Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Główny komptoir, Handel bankowy i wekslowy.

!!! NOWOŚCI !!!
prawdziwych włosów mających tak szybki pokup.
Warkocze od 12 1/2 tal. do 1 1/2 tal.
Szyniony od 25 tal. do 2 1/2 tal.
Szyniony z loków od 2 1/2 tal. do 1 tal.
znów nadeszły. (3388)
S. Neumann,
Plac Wilhelm. 3, Hotel du Nord.
ASTMY
Duszność, chrypka, katar, zadawanie i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antistmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [2847]
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Główny komptoir, Handel bankowy i wekslowy.

Drelich na miechy, Miechy do maki, Miechy do zboża, Koldry do spania, Dery na konie (3391)
po najtańszych cenach
Poznań, Rynek 63.
ROBERT SCHMIDT.



Chromości
koni i innych zwierząt domowych leczą niechybnie i prędko mój wstawiony
Fluid restytucyjny
Cena 1/2 paki (12 flaszek) 6 tal., 1/2 paki (6 flaszek) 3 tal.
Karol Simon, weterynarz,
wynałazca Fluidu Restytucyjnego i opartę na nim sztuki leczenia — Leszno.
W Poznaniu u Pana Sikorskiego. Podgórna ulica (3133)

Pigulek Cocal. II. III.
(Pudełko po 1 tal. podług pruskiej taksy med.) I. przeciwko chorobom organów oddechowych i trawiących, II. przeciw chorobom systemu nerwowego, III. przeciw osłabieniu. Z rozprawy tej dobieść się także można o powszechnym u Indian użyciu peruańskiego Cocu.
Apteka pod murzynem w Moguncyi nadesła gratis rozprawę prof. Dr. Sampson o unygu (2097)

Koloniskie Towarzystwo zabezpieczeń „Colonia“
zabezpiecza sprzęty żniwne w stodołach i stogach przeciw robactwu za stałe premie. (3312)
Zasoby jego gwarancyjne wynoszą
sześć milionów tal. w gotówce.
Nижé podpisani agenci towarzystwa są każdego czasu gotowymi do przyjęcia wniosków zabezpieczeń.
Manasse Werner w Poznaniu.
Wojciech Kiliński w Poznaniu.

Najwyższe pożyczki
na zastawy wszelkiego rodzaju u
Lombard Józefa Warszawskiego ulica Podgórna 14.
Zastawy przechowują się jak najstawniej. (3330)

!!! NOWOŚCI !!!
prawdziwych włosów mających tak szybki pokup.
Warkocze od 12 1/2 tal. do 1 1/2 tal.
Szyniony od 25 tal. do 2 1/2 tal.
Szyniony z loków od 2 1/2 tal. do 1 tal.
znów nadeszły. (3388)
S. Neumann,
Plac Wilhelm. 3, Hotel du Nord.

ASTMY
Duszność, chrypka, katar, zadawanie i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antistmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [2847]
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

!!Fabryka papierosów B. Weller (J. KONOPACKI)!!
Znana pod tą firmą od lat siedmiu fabryka, oprócz innych dawniej znanych Szanownej Publiczności gatunków poleca jeszcze nowe, a mianowicie:
Imperiale Non plus Ultra Victoire Exceptionale Frou-Frou,
które we wszystkich większych składach tytoniowych tak Poznania, jak i okolicy dostać można. Przy tém poleca fabryka znaczny zapas wyborowych **tureckich tytoni.**
J. Konopacki.
DREZNO. Ulica Moszczyńska Nr. 8.

Szłazki bank kred. akc. na grunta
daje niewypowiedzialne pożyczki z amortyzacją na posiadłości miejskie i wiejskie pod najlepszymi warunkami. Zamówienia wykonywają się w jak najkrótszym czasie; Waluta gotówką. (3221)
Blizszych wiadomości udziela

Jeneralna agentura
Moritz Schoenlank.
Poznań, Szewska ulica No. 20.

Pomorski hipotecz. bank akcyjny
udziela niewypowiedzialnych pożyczek z amortyzacją na wiejskie i miejskie nieruchomości. Na dobra po listach zastawnych aż do 3 najnowszey taxy landszafowej. Blizszych szczególow udziela (2904)

Józef Radziejewski.
Poznań, Wrocławska ulica Nr. 18.

Sprzedaż domu.

Z powodu przesiedlenia do Poznania od 1-go października b. r. mam zamiar mój dom w Śremie położony wygodnie ze stajniami i t. d. urządzonej z ogrodem warzywno-owocowym i z placem ciesielskim z szopami z wolnej ręki bez pośrednictwa sprzedać.

A. Perzyński
Architekt i mistrz Ciesielski. [3196]

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW
GEBYDZIAŁ I UST
Elixir, Proszek, Pasta do ZĘBÓW (opiat) Dethana.

Są to, wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczą puchliny twarz, wyznacniają mięsne dziąsłowe, utrzymują czystość i białość zębów, zapobiegają pruchnieniu i usmierzają najgwałtowniejszy ból zębów.
W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis 90; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i T. Lubińskiego; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w Lwowie u pana Mikolasch. (489)

Piękność ciała spowodowana pielęgnowaniem skóry.

Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff** w Berlinie.
Wiedeń, 12 maja 1872. Pańskie mydło siodowe i pomada siodowa są najlepszymi środkami toaletowymi; pierwsze czyni skórę miękką i delikatną, ostatnia upiększa włosy. (Medyczne czasopismo Dr. Hirschfeld — Ischl, Dr. Schmitzler i Dr. Markbreiter we Wiedniu.)

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91. i **Frenzel i Sp.** Wrocławska ul., skład poboczny u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwin-solna** w Bydgoszczy, u **A. Hofbauera** w Nowymyśle, u **H. Cassiela** w Śremie, u wdowy **Berty Kunz** w Książu, u **Michała Badt** w Swarzędzu, u ekspedienta poczty **Raschke** w Borku i u **Markusa Witkowskiego** w Cempiniu. (3378)

Kto sobie życzy nabyć
Hornsby's Patentowych Lokomobil i patent. Młockarni
najtrwalszych i najdoskonalszych angielskich tartaków do koniczyn, powinien przy nadzwyczajnym natłoku obstalunków, takowe koniecznie natychmiast zamówić.

Friedländer'a handel machin i komisyjny.
Wrocław, Salvatorplatz 3.

Przez pana aptekarza **Legal** przyrządzanego

KAMENIA LECZĄCEGO
na

odparzenia od siodła i uprząży,
skutecznej i na inne rany używaliśmy już od wielu lat i przynajmniej, że trzeba na mocy jego skuteczności znać go za znakomicie dobry.
Radziwiński, Sarbinow; Gólec, Czewujew; Cichowicz, Rydlew; Chojnacki, Bożewice; Korytowski, Rogowo i t. d. i t. d.
Odwolując się do powyższego świadectwa, polecam mój **kamień leczący** 1/2 porcy po 15 sgr., 1/4 porcy po 25 sgr. (3305)
E. J. W. Legal w Żninie.

Bydło do doju i do chowu,
holenderskie, oldenburgskie, angelnierskie i szląskie, szczególnie półroczne cieleta, holenderskiej i oldenburgskiej rasy,

woły pociągowe,
szląskie, bawarskie, voigtlandzkie i egerlandzkie dostawia za zapewnieniem najrzetelniejszej usługi i prosi o wczesne zamówienia
Sierakowo, przed- Właściciel dóbr i dostawca bydła.
R. PECHMANN,

Narodowe Stowarzysz. żeglugi parowcami ze Szczecina do New-Yorku. Co srode. Między pokład 50 tal.
C. Messig w Berlinie w Szczecinie pod Lipami 20. i Grüne Schanze 1a. (3376)

Świadekstwo.
Do Pana **Th. Höhenberger** we Wrocławiu.
Przysłał mi łaskawie środek do nacierania (terpentina taninowa) przysłał mi mój wskutek reumatycznych cierpień **niezdolnym do pracy rękami** tak zupełnie zdrowie, że widzę się zmuszonym niniejszem Panu moje najszersze podziękowanie i wdzięczność wyrazić
Wrocław, 1 listopada 1871. (3377)
H. Hein, szewc, Ohlaustr. 32.
Dostać można w butelkach oryginalnych po 12 1/2 sgr. i po 1 tal. u **Izydora Busch** w Poznaniu, Plac Sapińskiego Nr. 2.
Gustawa Grün w Cempiniu.
Górskiego w Kościanie.
Jul. Peiser w Szamotułach.

Rynek 90. Tapety Rynek 90.
polecą po tanich cenach w wielkim wyborze **Nathan Charig, Rynek 90.**
Próby na prowincję franko. Środki przeciw wilgoci ścian. (3392)
Posiadłości wiejskie
różnej rozległości, w W. Ks. Poznańskim korzystnie położone wskazuje chęć kupna mającym **Gerson Jarecki,** (3244) Poznań, Magazynowa ul. 18

Miejsce dla pisarza gospodarczego wskazuje Exp. Dzienn. Poznańskiego

W przejeździe do Berlina li tylko na krótki czas.
W niedzielę, dnia 21 b. m.
rozpocznie się

Wystawa wielkiego dzieła artystycznego
z natury, z najdelikatniejszego drzewa korkowego przez mł. kroskop rzuńnię i za pomocą mechanizmu poruszające się

To dzieło w Europie jedyne w swym rodzaju znalazło po za granicą od wszystkich wielkich ksiąg i wielkiego państwa ogólne uznanie. Wypracowanie tej sztuki zajęło 5 lat czasu a wartość jej w szlachetnej wiedeńskiej na 5000 tal. oszacowała. (3396)
Cena przy kasie od osoby 5 sgr. Dzieci i uczniowie szkoły po 2 1/2 sgr.

Familijne bilety na 4 osoby po 15 sgr. nabyć można w cukierni Wężyka, w Marcini, w cukierni Wolkowitza, Wilhelmowski plac, w księgarni M. Leitgeb i Sp. Wilhelmowski plac, w składzie cygar Hoffmanna, Stary Rynek, w cukierni Urbanińskiego, Wrocławska ulica.
Wystawa otwartą będzie od 10 do 12 przed południem i od 3 po południu do 10 wieczorem.
Szanowna publiczność tegoż miasta i okolicy proszę uprzejmie, aby okazała obejrzenia tej sztuki mimo nie puszczając, gdyż rzeczywiście jest osobliwością nadzwyczajną. Z uszanowaniem
Aleksander Osiecki.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 19 lipca 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacye pierwotne.				Górnosz. starog.-pozn. 4				Warszaw.-wied. III em. 5				Aust. losy z 1858				Stowarzysz. dyskont.			
Akwizgrafa-mastr. 4	46 1/2	pl.		Akwizgr.-mastr. I emis. 4 1/2	98 1/2	pl.		dito II emisja 4 1/2	—	pl.		dito losy z 1864	115 1/2	pl.		Hamburski bank handl. 5	254	pl.		124 1/2	pl.		
1. erlińsko-zgorzelicka 4	81	pl.		dito II emis. 5	99 1/2	pl.		dito III emisja 4 1/2	—	pl.		Rosjisk.polsk.oblig.skar. 4	77 1/2	pl.		Gotajski bank kretyt. 4	113 1/2	pl.		113 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	101 1/2	pl.		dito III emis. 5	98 1/2	pl.		Wsch.-prus.kol.połudn. 5	101 1/2	pl.		Pols. listy zast. III em. 4	76 1/2	pl.		Hanowerski bank 4	195	pl.		195	pl.		
Perl.-poczd.-magdeb. 4	161	pl.		Berliński-zgorzelicka 5	102	pl.		dito litera B. 5	101 1/2	pl.		dito nowe 5	76 1/2	pl.		Heski bank 4	94	pl.		94	pl.		
1. erliński-szczeciński 4	178	pl.		Berl.-poczd.-magdeb. 4	—	pl.		Kol.po praw.brzeg.Odr. 5	102 1/2	pl.		Pols. list. lik. w. i. w. 4	64 1/2	pl.		Królewiecki bank stow. 5	110 1/2	pl.		110 1/2	pl.		
1. erliński-kelej zachodn. 5	112	pl.		lit. A i B. 4	—	pl.						Ameryk. poż. cz. 1882 6	93 1/2	pl.		Wilecki i Sp. bank 5	104	pl.		104	pl.		
1. erliński-złoraw.-gubefisk. 4	66 1/2	pl.		lit. C. 4	91 1/2	pl.		Charkowski-azowski. 5	—	pl.		dito 1883 6	93 1/2	pl.		Magdeb. stow. bankowe 4	118	pl.		118	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	88 1/2	pl.		lit. D. 5	99	pl.		Central Pacific. 6	87 1/2	pl.		dito 5	95 1/2	pl.		Magdeb. bank pryw. 4	109	pl.		109	pl.		
1. erliński-pow. brz. Odr. 5	128	pl.		Koloń. - mind. I emis. 4 1/2	99 1/2	pl.		Allabama i Cattanooga 8	67 1/2	pl.		Ros. list. zast. na grunta 5	92 1/2	pl.		Meinigski bank kretyt. 5	154 1/2	pl.		154 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	123 1/2	pl.		dito II emis. 5	103 1/2	pl.		Chicago-Southwestern 7	91 1/2	pl.		Rumuński bank kretyt. 4	96 1/2	pl.		Austr. bank kretyt. 5	193 1/2	pl.		193 1/2	pl.		
Marchijsko-poznańska 4	58 1/2	pl.		dito III emis. 4	91 1/2	pl.		dito male 5	—	pl.		Runn. oblig. kol. žel. 5	—	pl.		1. erliński bank kretyt. 4	121 1/2	pl.		121 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	82 1/2	pl.		dito IV emis. 4 1/2	99 1/2	pl.		Charkow-kremenz. 5	94 1/2	pl.		Renta francuzka 5	83 1/2	pl.		Austr. bank kretyt. 4	104 1/2	pl.		104 1/2	pl.		
D.-moszlaż.-march. 4	94 1/2	pl.		dito V emis. 5	91 1/2	pl.		Gal. kol. Karola Ludw. 5	95	pl.		Włoska renta 5	83 1/2	pl.		Wschodnio-niem. bank 5	104 1/2	pl.		104 1/2	pl.		
1. erliński-kol. lit. A. C. 3 1/2	210 3/4	pl.		dito VI emis. 4	91	pl.		dito II emisja 5	91 1/2	pl.		Pożycz. turecka z r. 1865 5	51 1/2	pl.		Ostdeutsche Produkt. B. 4	89 1/2	pl.		89 1/2	pl.		
dito lit. B. 3 1/2	189	pl.		dito IV emis. 5	91 1/2	pl.		dito III emisja 5	90 1/2	pl.		dito z r. 1869 6	60 1/2	pl.		Pomors. bank ryc. 4	110	pl.		110	pl.		
Wsch.-dniopruska kol. 4	46 1/2	pl.		dito V emis. 4	91	pl.		Jelecko-orelska 5	94 1/2	pl.		Poznańskie (nowe) 4	92	pl.		Poznański bank prowinc. 4	114	pl.		114	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	46 1/2	pl.		Marchijsko-poznańska 4	101 1/2	pl.		Jelecko-woroniecka 5	92	pl.		Szląskie 3 1/2	—	pl.		Pruski bank akcyjny 5	194	pl.		194	pl.		
N. drenska 4	160 3/4	pl.		Magdeb.-halbersztadzka 4 1/2	99 1/2	pl.		Kozłowski-woroniecka 5	95	pl.		dito lit. A. 4	—	pl.		Pruski bank akc. centr. 5	123 1/2	pl.		123 1/2	pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	—	pl.		dito z r. 1865 4 1/2	99 1/2	pl.		Kursko-Charkowska 5	95	pl.		dito nowe 4	—	pl.		Wrocławski bank kretyt. 4	123 1/2	pl.		123 1/2	pl.		
dito lit. B. 4	94	pl.		dito z r. 1870 5	100 3/4	pl.		Kursko-Kijowska 5	96 3/4	pl.		Zachodnio-pruskie 3 1/2	82 1/2	pl.		Magdeb. stow. bankowe 4	118	pl.		118	pl.		
Starogardzko-poznańska 4 1/2	100 1/2	pl.		Górnoszlazka litera A. 4	—	pl.		dito male 5	—	pl.		dito II serya 5	104	pl.		Pruski bank kretyt. 5	194	pl.		194	pl.		
Brzesko-kijowska 5	79	pl.		dito litera B. 3 1/2	—	pl.		Lwowski-czemiejowski. 5	72 1/2	pl.		dito 4	92 1/2	pl.		Wrocławski bank kretyt. 4	123 1/2	pl.		123 1/2	pl.		
Brzesko-grajewska 5	40 1/2	pl.		dito litera C. 4	—	pl.		dito II emisja 5	8 1/2	pl.		dito 4	92 1/2	pl.		Magdeb. stow. bankowe 4	118	pl.		118	pl.		
Galicyjska Ludwika 5	109 1/2	pl.		dito litera D. 4	94	pl.		dito III emisja 5	76	pl.		Listy rent. pomorskie 4	96 1/2	pl.		Meinigski bank kretyt. 5	154 1/2	pl.		154 1/2	pl.		
Anstr.-franc. kol. pań. 5	201 1/2	pl.		dito litera E. 3 1/2	84	pl.		Moskiewski-riazanska 5	98	pl.		dito 4	96 1/2	pl.		1. erliński bank kretyt. 4	121 1/2	pl.		121 1/2	pl.		
Anstr. półn. zachodnia 5	130 3/4	pl.		dito litera F. 4 1/2	99 1/2	pl.		Moskiewski-smoleńska 5	95 1/2	pl.		dito 4	96 1/2	pl.		Austr. bank kretyt. 4	193 1/2	pl.		193 1/2	pl.		
dito kol. Rudolfa 5	—	pl.		dito litera G. 4 1/2	99 1/2	pl.		Anstr.-franc. kol. 3	294 1/2	pl.		dito 4	96 1/2	pl.		Wschodnio-niem. bank 5	104 1/2	pl.		104 1/2	pl.		
dito kol. połudn. 5	125 1/2	pl.		dito litera H. 4 1/2	99	pl.		Węgiers. kolej wschod. 3	74 1/2	pl.		dito 4	96 1/2	pl.		Ostdeutsche Produkt. B. 4	89 1/2	pl.		89 1/2	pl.		
Węgiersko-galicyjska 5	—	pl.		Górnosz. brzeg.-niska 4 1/2	—	pl.		Riazanska-kozłowska 5	96 1/2	pl.		Poznańskie (nowe) 4	92	pl.		Pomors. bank ryc. 4	110	pl.		110	pl.		
Warszawsko-bydgosk. 4	—	pl.		dito koźło-bogumiń. 4	96 1/2	pl.		Szujisko-ivanowska 5	95 3/4	pl.		Szląskie 3 1/2	—	pl.		Poznański bank prowinc. 4	114	pl.		114	pl.		
Warszawsko-wiedenski 4	86 1/2	pl.		dito III emisja 4 1/2	99	pl.		dito male 5	—	pl.		dito lit. A. 4	—	pl.		Pruski bank akcyjny 5	194	pl.		194	pl.		
Elżbiety kol. zachod. 5	113 1/2	pl.		dito IV emisja 4 1/2	99	pl.		Warszaw.-wied. II em. 5	97	pl.		dito nowe 4	—	pl.		Wrocławski bank kretyt. 4	123 1/2	pl.		123 1/2	pl.		
Wrocławsko-warszaw. 5	—	pl.		dito IV emisja 5	102 1/2	pl.		dito male 5	97	pl.		Zachodnio-pruskie 3 1/2	82 1/2	pl.		Magdeb. stow. bankowe 4	118	pl.		118	pl.		

Niemieckie papiery.				Akeje bankowe i banków kredytowych.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
Półn.-niem. poż. zwiaz. 5	100 1/2	pl.		Pow. bank depozyt. 5	97 1/2	pl.		Fryderyksdory 4	113 1/2	pl.	
Dobrow. poż. państw. 4 1/2	102 1/2	pl.		Berliń. stowarz. handl. 4	155 1/2	pl.		Korony złote 9	7 1/2	pl.	
Pożyczka państw. z r. 1859 5	—	pl.		Berliński bank 4	126	pl.		Napoleonsdory 5	10 1/2	pl.	
Oblię dingu państwa 3 1/2	91 1/2	pl.		Berliń. bank lombard. 5	95 1/2	pl.		Imperyaly 5	16	pl.	
Prem. poż. pań. z 1855 3 1/2	121 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Dolary 1	1 1/2	pl.	
Listy zas. wsch. prus. 3 1/2	85	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Złoto w sztab.funt celn. 4	463 1/2	pl.	
dito 4	94 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Srebra funt celn. 29	20	pl.	
dito 4 1/2	100 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Zagranicz. noty bank. 4	99 1/2	pl.	
dito 5	100 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Austr. bank kretyt. 5	90 1/2	pl.	
Pomorskie listy zastaw. 3 1/2	82 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Rosyjskie noty bank. 4	82 1/2	pl.	
dito 4	92 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Francuskie noty bank. 4	80 1/2	pl.	
dito 4 1/2	101 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
Poznańskie (nowe) 4	92	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
Szląskie 3 1/2	—	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito lit. A. 4	—	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito nowe 4	—	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
Zachodnio-pruskie 3 1/2	82 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 4	92 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 4 1/2	100 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 5	104	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 4	92 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 4	96 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 4	95 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 4	95 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
dito 4	96 1/2	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.					
Zagraniczne papiery.				Akeje bankowe i banków kredytowych.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
Austr. renta srebr. 4 1/2	64 1/2	pl.		Pow. bank depozyt. 5	97 1/2	pl.		Fryderyksdory 4	113 1/2	pl.	
dito papier. 4 1/2	58 1/2	pl.		Berliń. stowarz. handl. 4	155 1/2	pl.		Korony złote 9	7 1/2	pl.	
dito losy z 1854. 4	87 1/2	pl.		Berliński bank 4	126	pl.		Napoleonsdory 5	10 1/2	pl.	
dito losy z 1860. 4	94 1/2	pl.		Berliń. bank lombard. 5	95 1/2	pl.		Imperyaly 5	16	pl.	
	97	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Dolary 1	1 1/2	pl.	
	97	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Złoto w sztab.funt celn. 4	463 1/2	pl.	
	97	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Srebra funt celn. 29	20	pl.	
	97	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Zagranicz. noty bank. 4	99 1/2	pl.	
	97	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Austr. bank kretyt. 5	90 1/2	pl.	
	97	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Rosyjskie noty bank. 4	82 1/2	pl.	
	97	pl.		Berliń. bank mekler. 4	118 1/2	pl.		Francuskie noty bank. 4	80 1/2	pl.	